



Edukacja:

Prywatna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Noblistów Polskich w Krakowie obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia. O początkach szkoły, sukcesach i planach na przyszłość opowiada nam jej założycielka

Krystyna Majak.

14-15

DODATEK SPECJALNY:

Małopolskie pociechy uczą się ekologii 30-35

Odwiedź nasz portal: www.miastopociech.pl

MIASTO pociech

miesięcznik dla rodziców

Kraków, nr 7(45)

listopad 2016

ISSN 2391-4726



**Bez historii
nie wiemy
kim jesteśmy**

Rozmowa z Markiem Balawajdrem

10-12



Prywatna
Szkoła
Podstawowa
nr 2
im. Noblistów
Polskich
w Krakowie

www.edukacja.krakow.pl

BONARKA
CITY CENTER

Kolorowe szkiełka Świąt

pracownia bożonarodzeniowych witraży
od 9 do 18 grudnia
10:00 - 19:00 od poniedziałku do piątku
11:00 - 20:00 sobota i niedziela

Projektowanie i wykonywanie kolorowych
kompozycji witrażowych z papieru, bibuły
i ozdób świątecznych.
Warsztaty prowadzone przez artystów
z Pracowni i Muzeum Witrażu w Krakowie.

Paczka Świętego Mikołaja

6 grudnia, 11:00 - 20:00

Wspólne fotografie z Mikołajem,
wręczenie podarków oraz
200 prezentów od Bonarki
dla osób, które w godzinach 14:00 - 20:00
okażą jeden paragon z 6 grudnia
na min. kwotę 300 zł*

*Akcja trwa do wyczerpania zapasów.
Paragony nie mogą się łączyć
i muszą pochodzić z dnia trwania akcji.



Temat miesiąca

Dziennikowa rewolucja 6
Na początku był totolotek. Rozmowa z Marcinem Kempką, prezesem firmy LIBRUS 7

Rozmowy MIASTA pociech

Bez historii nie wiemy kim jesteśmy. Rozmowa z **Markiem Balawajdrem** 10
Najważniejsi są uczniowie i rodzice. Rozmowa z **Katarzyną Król**, wiceprezydent Krakowa ds. edukacji 20

Edukacja pociech

Prywatna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Noblistów Polskich w Krakowie kończy 25 lat 14
Szkoły techniczne i gimnazja z unijnym wsparciem. Rozmowa z **Dariuszem Styrną**, dyrektorem Departamentu Edukacji i Kształcenia Ustawicznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego 16
Nowoczesna szkoła profesjonalnej obsługi gości 18
Smak gościnności 19

Ekonomia pociech

HAIZ – coś więcej niż konto dla młodych 22

Kultura pociech

Tajemniczy kufer, Akademia Małego Odkrywcę i Kraków w pudełku 24
Wyprawa po designie 26
Festiwal Teatrów dla Dzieci Kraków 2017 28

W wielickim Centrum Kultury i Turystyki

Mikołaj, Manufaktura Świątecznych Ozdób oraz Hocki-Klocki 29

Małopolskie Pociechy uczą się ekologii

Alarm smogowy dla Małopolski 30
Coraz więcej „Przyjaciół Parków Narodowych” 31
Zadbaj o czystość rzek 32
Nie zaśmiecaj gór i szlaków 33
Nauka oszczędzania energii 34
Segreguj z głową 35

MIASTO
pociech

- Bezpłatny miesięcznik dla rodziców i nauczycieli
- Wydawca: Wydawnictwo Krakówek
- Kontakt z redakcją: redakcja@miastopociech.pl, 533 993 487
- Zamówienia na druk reklam: reklama@miastopociech.pl, 536 990 123
- Strona internetowa: www.miastopociech.pl
- Projekt graficzny: zylko4media
- Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
- Zdjęcie na okładce: Joanna Kucharska

MC
CASHPoznaj
SuperSkarbonkę

PIERWSZĄ INTERAKTYWNĄ
SKARBONKĘ EDUKACYJNĄ
NA RYNKU



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA:



WWW.SUPERSKARBONKA.PL
FACEBOOK.COM/SUPERSKARBONKA



FILHARMONIA im. KAROLA SZYMANOWSKIEGO w KRAKOWIE
INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

FERIE W FILHARMONII

Od słowa do tańca

solisci Baletu Dworskiego
CRACOVIA DANZA

Anna SOKOŁOWSKA – narracja

Program poetycko-baletowy
z wierszami Izabelli Klebańskiej
i muzyką taneczną różnych epok.
Koncertom towarzyszą
warsztaty taneczne.

5.02, niedziela, 10:00, 12:00
7.02, wtorek, 10:00, 12:00
8.02, środa, 10:00, 12:00
9.02, czwartek, 10:00, 12:00



Rezerwacja: 12 619 87 22
www.filharmonia.krakow.pl



INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO
MAŁOPOLSKA

Dziennikowa rewolucja

Uczniowie go nie cierpią. Rodzice i nauczyciele nie wyobrażają sobie, by mogło go nie być. Mowa o dzienniku elektronicznym, z którego korzysta coraz więcej szkół w Polsce, a wiele z nich już dawno wyrzuciło do kosza jego papierowy odpowiednik.

A jeszcze kilka lat temu było tak:

- Andrzej Moskał, dyrektor SP nr 40 w Krakowie dla „Dziennika Polskiego” (w 2009 roku): – *Gdybyśmy zdecydowali się tylko na dziennik elektroniczny byłoby to samobójstwo.*
- Małgorzata Kulesza, wicedyrektor XIII LO w Krakowie dla „Gazety Krakowskiej” (2009 rok): – *E-dzienniki mogą sprawić, że rodzice stracą kontakt ze szkołą i zamiast przychodzić, by osobiście dowiedzieć się o postępach dziecka, ograniczą się do zaglądania na stronę internetową. A przecież trudno rozwiązywać problemy przez internet.*
- Barbara Czepiel, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 11 w Krakowie (2009 rok): – *Jako społeczeństwo nie jesteśmy jeszcze przygotowani na pełne korzystanie z nowoczesnych technologii.*
- Tomasz Malicki, dyrektor I LO im. B. Nowodworskiego w Krakowie w „Gazecie Prawnej” (2011 rok): – *Nauczyciele uważają, że prowadzenie dzienników w formie elektronicznej jest bardziej czasochłonne niż w wersji papierowej.*

Takie opinie to już jednak przeszłość.

Nauczyciele i dyrektorzy szybko zmienili zdanie i dziś większość szkół korzysta już z oprogramowania e-dziennika. Co więcej, przybywa takich, które rezygnują z papierowej dokumentacji. W samym Krakowie takich szkół jest już ponad 80, czyli blisko połowa wszystkich.

– Od przyszłego roku my też zrezygnujemy z papierowego dziennika – zapowiada Andrzej Moskał (ten sam, który w 2009 roku mówił, że dla szkoły oznaczałoby to samobójstwo). – Dziennik elektroniczny bardzo pomaga w kontaktach z rodzicami. Rodzic może być informowany o wszystkim na bieżąco nawet za pomocą sms-ów. Każda nieobecność, uwaga, ocena natychmiast jest przekazywana do opiekunów. Nie korzystamy już przy tym z pośrednictwa uczniów, którzy nie zawsze chętnie, szybko i rzetelnie informowali rodziców o swoich poczynaniach.

Ci, którzy od dawna korzystają z e-dokumentacji przyznają, że taka forma niesamowicie ułatwia pracę.

– Papierowe dzienniki wyrzuciliśmy do kosza po miesiącu działania e-dziennika. Nawet sceptycznie nastawieni nauczyciele już po kilku dniach pracy przy komputerach błagali, żebyśmy zrezygnowali z papieru. To oszczędność czasu i wygoda dla nauczyciela. Program liczy średnie, pokazuje statystyki, wyręcza nauczyciela w szkolnej biurokracji. Nieoceniony przed wywiadówką czy końcem semestru, kiedy trzeba robić zestawienia – zachwala Stefan Bulanda, dyrektor Zespołu Szkół Akademickich w Zielonej Górze.

Wystarczy komputer z dostępem do Internetu, a nawet zwykły smartfon, by móc na bieżąco śledzić postępy swojego dziecka w nauce. Lub brak postępów. Uczniowie oczywiście są wściekli, ale wśród ich rodziców trudno znaleźć przeciwników takiego rozwiązania.

– Kończę pracę, otwieram komputer i już wiem, że córka spóźniła się dziś na polski, a z matematyki dostała trzy minus. Wchodzę do domu i zamiast pytać, jak było w szkole, pytam: z czym masz problem na matematyce – mówi Katarzyna, mama 12-letniej Oliwii.

Pani Monika, mama 11-letniego Bartka nie ma wątpliwości: – Gdyby nie e-dziennik mój syn nie zdałby do następnej klasy. On nigdy nie wie co ma na zadanie albo kiedy ma sprawdzian i z czego. Dzięki e-dziennikowi nic się nie ukryje. Nie chodzi nawet o kontrolowanie jego postępów w nauce, bo dla mnie oceny nie są najważniejsze, ale o pomoc w przygotowaniu się do lekcji.

Odkąd e-dzienniki opanowały szkoły nie ma mowy o ukryciu oceny lub uwagi, czy podpisaniu się w dzienniczku za rodzica. To oczywiście nie podoba się uczniom. – Za chwilę wmontują naszym rodzicom soczewkę z kamerą, która pokazuje jak przebiega lekcja – denerwuje się gimnazjalistka Renata.

– W taki oto sposób rodzice coraz mniej ufają swoim dzieciom – wtóruje jej Michał, uczeń II klasy LO. – Śledzą nas na każdym kroku, co jest naprawdę męczące i uciążliwe. Te dzienniki elektroniczne są całkowicie niepotrzebne. Nasi rodzice, siostry, bracia itp. jakoś obyli się bez tego całego sprzętu elektronicznego, więc my też moglibyśmy.

– Co to daje nauczycielom, że o każdym przewinieniu informują rodziców? – zastanawia się Renata. – Zapomniał wół jak cielęciem był. Każdy musi nauczyć się na swoich błędach.

– Moim zdaniem, szkole nie chce się robić wywiadówek, dlatego wymyślono ten durny dziennik elektroniczny – dodaje szóstoklasista Maciek.

Podobnych opinii jest mnóstwo, nic zatem dziwnego, że uczniowie ciągle **szukają sposobów na**

oszukiwanie dziennika. W sieci można znaleźć filmiki instruktarzowe, pokazujące, jak zmienić niekorzystną ocenę wpisana do systemu. Ale uwaga! To kłamstwo ma krótkie nogi.

– Uczniowie oszukują rodziców poprzez manipulację działaniem przeglądarki internetowej w komputerze, z którego rodzic korzysta. Polega to na wyświetleniu rodzicowi spreparowanych przez ucznia, nieprawdziwych ocen czy frekwencji. Ale wystarczy, że rodzic skorzysta z innego komputera, na przykład w pracy, aby zobaczyć prawdziwy obraz sytuacji – tłumaczy Marcin Kempka, z firmy LIBRUS, największego dostawcy oprogramowania e-dziennika (cała rozmowa poniżej).

Zdarza się też, że uczniowie wykradają nauczycielom loginy i hasła do systemu, a następnie podszywając się pod nich zmieniają oceny. Zwykle jednak takie sytuacje są szybko wychwytywane i kończą się interwencją policji.

Na początku był totalotek

Rozmowa z Marcinem Kempką, prezesem firmy LIBRUS, dostarczającej do szkół oprogramowanie dziennika elektronicznego.

Mój syn za Panem nie przepada.

Mogę sobie wyobrazić, że takich dzieci jest więcej.

Nic dziwnego. Stworzył Pan system inwigilacji uczniów, który sprawia, że już nic nie da się przed rodzicem ukryć.

Spójrzmy na to inaczej. Dawniej, kiedy uczeń dostawał kiepską oceną albo szedł na wagary wiedział, że nawet jeżeli nie powie o tym rodzicowi, ten i tak w końcu się dowie. Te zatajone rzeczy kumulowały się, aż wreszcie przychodził dzień wywiadówki i dziecko zaczynało przeżywać ogromny stres, bo wiedziało, że wszystko się wyda.

O tak, świetnie to pamiętam. Mój brat w dniu zebrania chodził błdy po domu, płakał i cały się trząsł.

No właśnie. Teraz uczeń podejmując decyzję o pójściu na wagary liczy się z tym, że w domu od razu będzie go czekać rozmowa, a to powoduje brak kumulowania się stresu, co w ocenie psychologów jest dla dziecka korzystniejsze. Wiedza na temat szkolnych poczynąń pociechy daje też rodzicowi szansę na wczesną interwencję i wsparcie dziecka. Przyznam, że jeszcze parę lat temu mieliśmy wiele negatywnych komentarzy ze strony uczniów na temat naszego systemu, ale wielu też przyznawało, że przynajmniej nie boją się już wywiadówek. Teraz, uczniowie coraz częściej traktują dziennik elektroniczny jako naturalny element krajobrazu życia szkoły.

Kiedy ponad dziesięć lat temu pierwsze szkoły wprowadzały dzienniki elektroniczne nauczyciele alarmowali, że rodzice przestaną bywać na wywiadówkach.

Prawdą jest, że LIBRUS kompletnie zmienił oblicze zebrań z rodzicami jednak nie wpłynął znacząco na frekwencję na nich. Dziś przychodzą na wywiadówkę, nie po to, żeby dowiedzieć się jakie dziecko ma oceny, bo to już wiedzą, ale żeby rozwiązać określone problemy. Kiedyś rodzic raz na

trzy miesiące był bombardowany w szkole nowymi informacjami, dziś przychodzi przygotowany, a często umawia się wcześniej na rozmowę z konkretnym nauczycielem. Podnosi to poziom współpracy rodziców ze szkołą.

Ale czy dzięki temu zmniejszył się problem, chociażby wagarowania?

Kilka lat temu prowadziliśmy takie badania wśród dyrektorów. Przyznali, że po wprowadzeniu e-dziennika frekwencja na zajęciach poprawiała się, w niektórych przypadkach nawet o kilkanaście procent, a mniej opuszczonych lekcji, to lepsze wyniki nauczania.

Uczniowie w Internecie udzielają sobie porad, jak oszukać LIBRUSA, czy to w ogóle jest możliwe?

Nie. Jedyne co jest możliwe to oszukiwanie nieświadomego rodzica poprzez manipulację działaniem przeglądarki internetowej w komputerze, z którego rodzic korzysta. Polega to na wyświetleniu rodzicowi spreparowanych przez ucznia, nieprawdziwych ocen czy frekwencji. Ale te kłamstwa mają krótkie nogi, gdyż wystarczy, że rodzic skorzysta z innego komputera, na przykład w pracy, aby zobaczyć prawdziwy obraz sytuacji. Inną kategorią oszustw są przestępstwa polegające np. na kradzieży danych dostępowych do systemu bezpośrednio od nauczyciela, a następnie podszywanie się pod niego, ale takie sytuacje są łatwe do wykrycia i kończą się zawiadomieniem przez szkołę policji.

10 lat temu ruszył Pan do szkół z wymyślonym przez siebie systemem komputerowym. Jak wówczas wyglądała tam infrastruktura informatyczna?

W ogóle nie wyglądała. W zdecydowanej większości szkół nie było ani komputerów, ani szybkiego Internetu.

To jak udało się Panu sprzedać im coś z czego nie mogli korzystać?

Na tym właśnie polegał nasz pomysł, który potem w czasopiśmie branżowych określano mianem wpłyńcia przez Librus na błękitny ocean, czyli zajęcia obszaru dotychczas niezagospodarowanego przez nikogo. Nie byliśmy co prawda pierwsi w branży, ale wymyśliliśmy sposób, jak przekonać szkoły do korzystania z elektronicznego dziennika bez komputerów w klasach.

Jakiś sprytny chwyt marketingowy?

Nie. W tamtych latach zazwyczaj był w szkole tylko jeden komputer, zwykle w sekretariacie. Drugim problemem było to, że nauczyciele absolutnie nie chcieli wpisywać danych do systemu. Wpadliśmy na pomysł przygotowania dla nich specjalnych papierowych kart, podobnych do tych wykorzystywanych w totalotku, na których mieli zaznaczać obecność ucznia na zajęciach i oceny. Następnie odkładali jedynie kartki na tackę w pokoju nauczycielskim.

I co się z nimi dalej działo?

Szkoła musiała dokupić skaner z podajnikiem, który automatycznie skanował karty i przenosił dane do systemu. Skaner ten podłączaliśmy do komputera w sekretariacie.

Ile szkół zdecydowało się wówczas na tego totalotka?

Początki były trudne, bo udało nam się przekonać w pierwszym roku niespełna 100 szkół i to przy dość dużym wysiłku z naszej strony. Pierwsza była Szkoła Podstawowa nr 3 w Mikołowie na Śląsku, czyli w moim rodzinnym mieście. To był skok na głęboką wodę, bo w szkole uczyło się ponad 1000 dzieci. Poradziliśmy sobie i za tym poszły kolejne placówki. A szkoła W Mikołowie do dziś korzysta z naszego systemu.

Kiedy nastąpił przełom?

Mniej więcej po roku, kiedy inne szkoły zobaczyły, że to działa, że rodzice są bardzo zadowoleni, a frekwencja na zajęciach rośnie. Dziś z naszego systemu korzysta kilka tysięcy szkół w Polsce, w których łącznie uczy się ponad 30 proc. wszystkich uczniów. Oczywiście to już nie jest totolotek, bo coraz więcej szkół ma szerokopasmowy dostęp do Internetu i komputery w każdej klasie.

Chyba najtrudniej było przekonać nauczycieli do korzystania z LIBRUSA?

Początkowo rzeczywiście nauczyciele nie zawsze pozytywnie wypowiadali się na temat wdrożenia systemu w swoje szkoły. Obawiali się, że będą mieć więcej pracy, nie wszyscy też dobrze się czuli w kontakcie z nowymi technologiami. Szybko jednak przekonali się, że nie ma z tym dodatkowej pracy, a wręcz jest to ułatwieniem, bo wiele szkół po wdrożeniu e-dziennika wycofuje się z wersji papierowej. Dziś nauczyciele nie wyobrażają sobie powrotu do tego co było. Szkoły dostrzegają też, że oczekiwania rodziców się zmieniają, bo większość nie ma problemów z nowoczesną technologią i wręcz domaga się od szkoły dziennika elektronicznego. Szkoły muszą zabiegać o ich zadowolenie ponieważ jest niż demograficzny, a za każdym uczniem podążają pieniądze z subwencji oświatowej. Zresztą dziennik elektroniczny stał się synonimem jakości szkoły. Średnio 7 na 10 najlepszych szkół według prestiżowych rankingów używa właśnie naszego rozwiązania, które obecnie nazywamy LIBRUS Synergia.

Dziennik elektroniczny jest dodatkowym atutem szkoły?

Na to też mamy badania, z których wynika, że w większych miastach, w których rodzice i dzieci mają do wyboru kilka szkół, zwracają uwagę również na to, czy dana placówka jest nowoczesna i czy korzysta z e-dziennika. Nadal jednak problemem jest brak środków na infrastrukturę komputerową oraz sieciową w polskiej szkole.

Resorty edukacji i cyfryzacji chcą, by w ciągu dwóch lat każda szkoła w Polsce miała dostęp do szerokopasmowego Internetu.

Widać światelko w tunelu i trzymam kciuki, by to się udało. Jeśli tak się stanie, będę pierwszym, który wyśle list dziękczynny do Rządu za zrobienie tego, co powinno zostać zrobione wiele lat temu.

Firma LIBRUS to nie tylko dziennik elektroniczny?

W świadomości nauczycieli i rodziców jesteśmy przede wszystkim firmą od e-dziennika, ale mamy wiele innych ciekawych projektów, jak chociażby indywidualni.pl.

Na czym polega?

Obowiązkiem prawnym każdego nauczyciela jest indywidualizacja nauczania. Chodzi o to, że każde dziecko jest uzdolnione i ma jakiś talent, ale każde cechuje się innymi predyspozycjami do przyswajania wiedzy. Indywidualizacja polega na odkryciu tego i dotarciu do uczniów w taki sposób, by pomóc im w efektywnym przyswajaniu wiadomości, poprzez dobór odpowiedniego sposobu nauczania. Choć indywidualizacja nauczania jest obowiązkiem, to jednak w wielu przypadkach jest to tylko teoria. Tymczasem bez tego będziemy nadal mieć w wielu szkołach pruska taśmę produkcyjną, a przecież nie o to nam chodzi w XXI wieku.

Jak system może pomóc nauczycielom i uczniom?

Dostarczamy narzędzi do określenia mocnych stron i predyspozycji każdego dziecka, a następnie podpowiadamy, jakich technik nauczania należy użyć, by grupa uczniów lub konkretny uczeń mógł osiągnąć sukces edukacyjny. Podpowiadamy to zarówno nauczycielom, rodzicom jak i ich dzieciom.

listopad 2016



Czy nauczyciele chętnie korzystają z tej możliwości?

Ten system jest przeznaczony dla najbardziej postępowych szkół, w których dziennik elektroniczny został już dawno wdrożony. Obecnie z indywidualni.pl korzysta ok. 200 placówek. Chciałbym żeby w ciągu dwóch, góra trzech lat rozwiązanie to stało się tak popularne jak nasz dziennik elektroniczny. Jest na to szansa, bo programem interesują się duże miasta, które są organami prowadzącymi dla wielu szkół. Zależy im na podniesieniu jakości nauczania, ale także zadowolenia rodziców z tego, co miasto ma do zaoferowania ich dzieciom w obszarze edukacji. Od dwóch lat program pilotażowo prowadzony jest w ponad 20 szkołach w Krakowie i wszystkich szkołach w Sopocie.

Z jakimi efektami?

Niedawno poprosiliśmy niezależnego eksperta z Uniwersytetu Jagiellońskiego o przeprowadzenie zewnętrznej ewaluacji projektu w Sopocie. Już po roku wzrósł poziom aktywizacji uczniów, nauczyciele lepiej poznali mocne strony i predyspozycje swoich uczniów, a rodzice nabyli więcej kompetencji w skutecznym pomaganiu swoim dzieciom.

W jaki sposób rodzice mogą korzystać z indywidualni.pl?

Jeśli szkoła korzysta z systemu, rodzic otrzymuje do niego pełny, nieodpłatny dostęp. Jeśli nie, może taki dostęp wykupić na stronie indywidualni.pl. Kosztuje to ok. 39 zł za trzy lata. Wówczas można zrobić dziecku test, sprawdzić jakie ma predyspozycje i mocne strony, a następnie korzystać z dostępu do odpowiednich metod i technik uczenia się, zwiększając satysfakcję z nauki swojego dziecka. Portal posiada również swoją edutrefę dostępną bezpłatnie dla każdego, która jest prawdziwą kopalnią ciekawych artykułów, informacji i porad ekspertów.

KRAKÓW

FESTIWAL TEATRÓW DLA DZIECI

SCENA NCK GODZ. 11.00

30 stycznia – „Brzydkie kaczątko”
Teatr Dzieci Zagłębia
im. Jana Dormana – Będzin

31 stycznia – „Pyza na polskich
drózkach”
Teatr Zagłębia – Sosnowiec

1 lutego – „Tomcio Paluszek”
Teatr Lalek Rabcio – Rabka-Zdrój

2 lutego – „Miłek – Opilek”
Teatr Dzieci Zagłębia
im. Jana Dormana – Będzin

3 lutego – „Akademia Pana Kleksa”
Teatr Maska – Rzeszów

SCENA NCK GODZ. 11.00

6 lutego – „Roszpunka”
Teatr im. Adama Mickiewicza –
Częstochowa

7 lutego – „W butach. Kot w butach”
Teatr Lalki i Aktora Kubuś – Kielce

8 lutego – „Bajkowa lista przebojów”
Teatr Nowy – Zabrze

9 lutego – „Księga lasu”
Teatr Scena Na Scenie – Kraków

10 lutego – „Pchła Szachrajka”
Teatr Lalek Rabcio – Rabka-Zdrój

30.01-10.02
KRAKÓW 2017

SPEKTAKLE DLA NAJNAJÓW

31.01.2017 godz.10.00
BAM-BAM
Teatr Chrzęszcz w Trzcinie

7.02.2017 godz.10.00
WITAJKI I PAPATKI
Teatr Chrzęszcz w Trzcinie

WYSTAWA

Wystawa lalek teatralnych z Teatru
Lalek Rabcio z Rabki-Zdrój

www.festiwalteatrow.pl

Nowohuckie Centrum Kultury, Biuro Organizacji Widowni
telefon: 12 644 02 66 wew. 55, e-mail: rezerwacja@nck.krakow.pl



organizator:



partnerzy:



Bez historii nie wiemy kim jesteśmy

O współczesnym dziennikarstwie informacyjnym, o odpowiedzialności za słowo, o wyższości demokracji nad monarchią i testach egzaminacyjnych, w których liczy się klucz odpowiedzi, a nie kreatywność i wyciąganie wniosków – rozmawiamy z **Markiem Balawajdrem**, szefem działu informacji Radia RMF-FM, a także jego synem Kacprem, który jest uczniem trzeciej klasy gimnazjum.

Tata jest surowym rodzicem?

Nie, raczej łagodnym, ale wiem, że w pracy jest bardzo wymagający.

(M.B.) To prawda. Czasem, gdy coś pójdzie nie po mojej myśli, wpadam w furję, ale to szybko mija, bo przecież co pół godziny nadajemy serwis informacyjny, za który odpowiadam i na tym muszę się skupić.

W mediach pracujesz już 20 lat. Zaczynałeś od pisania artykułów do gazet, potem zostałeś reporterem dużej ogólnopolskiej rozgłośni, w której teraz kierujesz działem informacji. Dziennikarstwo newsowe to nieustanny wyścig. Nie jesteś już zmęczony?

Ta praca łączy się z dużym stresem, czego dowodem są moje dwa zawały serca. Ale nie widzę się w żadnym innym zawodzie. Dziennikarstwo newsowe wciąga bezgranicznie. Niby człowiek wszystko już widział, słyszał i wie, to jednak stale dzieje się coś nowego i ciągle jesteśmy czymś zaskakiwani. A to uzależnia.

A gdy nadchodzi spokój...

...ten spokój to złudzenie, ponieważ życie toczy się cały czas, gdzieś mamy protest, pościg, dymisję w polityce, zamach ...

...i komórka dzwoni...

Mówią nawet, że jestem jej niewolnikiem. Jeśli jednak chcesz być dobrym dziennikarzem newsowym, to nie możesz się od tego świata odcinać. Telefon to narzędzie pracy, nie tylko komunikator.

Często w wyścigu o newsa jesteś pierwszy. Podajesz informacje, na które potem powołują się inne media.

W jaki sposób je zdobywasz?

Mam newsy dzięki wyrabianym przez lata znajomościom, dziennikarskim kontaktom. Osoby, które przez lata poznawałem, pracują dziś na ważnych stanowi-

skach w wielu instytucjach. Często, gdy dzieje się coś ciekawego, to dostaję też sygnał od nich.

Informatorzy muszą mieć zaufanie, że ich nie zdradzisz.

I mają! Jeszcze nikogo nie zawiodłem. Każdy taki news jest podawany bez ujawniania źródła.

W jaki sposób dobierasz informacje do serwisów?

Słuchacz chce dostać takie wiadomości, które są dla niego najważniejsze i które go zainteresują. Musimy więc jednocześnie informować o sprawach ogólnopolskich i lokalnych. Zawsze przy wyborze wiadomości istnieją dylematy; czy informować o rocznicy rządu, czy może lepiej pochylić się nad losem starszej pani, która za grosze sprzedaje jabłka, albo matki samotnie wychowującej dziecko, którą nie objął rządowy program 500 plus.

Czy nie łatwiej byłoby przygotowywać serwisy w Warszawie, gdzie jest większość siedzib instytucji państwowych?

Nie, bo dziś to nie tylko stolica jest centrum newsów. Ono przenosi się tam, gdzie coś się dzieje. Jeszcze 20 lat temu, kiedy studiowałem rozmawialiśmy podczas zajęć z komunikowania masowego o globalnej wiosce opisaną w latach 60. przez Herberta Marshalla McLuchana. Dziś już w niej żyjemy.

Nasi dziennikarze pracują w różnych miejscach w całej Polsce, nie tylko w Warszawie, gdzie podobno „dzieje się” wielka polityka. Tak samo ważny jest news z Gdańska, Mikołajek czy Krakowa, jak ten z Warszawy. W przypadku RMF FM wszystkie informacje i tak spływają do newsroomu na Kopcu Kościuszki w Krakowie, gdzie mieści się główna siedziba rozgłośni.

Jacy ludzie chcą dziś pracować w radiu?

Nie chcę być okrutny, ale bardzo często są to osoby, które władają nawet sześcioma językami, ale nie wiedzą co, to był stan wojenny lub co wydarzyło się na Wołyniu. Gdy zapytasz kogoś o wybory to nie wie, kto w nich startuje, ilu posłów i senatorów liczy parlament, uprawnienia prezydenta mylą mu się z uprawnieniami premiera. Nie czytają gazet, książek i nie chodzą do teatru.

I pewnie uprawiają jeszcze dziennikarstwo zza redakcyjnego biurka.

I to mnie strasznie wkurza. Gdy mówię, że jest korek na autostradzie i trzeba zadzwonić do dyżurnego straży, policji, jechać na miejsce, przepytwać kierowców, to słyszę: po co? przecież wszystko widać na aplikacji google, która na czerwono podświetla zakorkowane ulice. Tłumaczę wtedy, że te nowoczesne narzędzia mają nam jedynie pomóc w przygotowaniu rzetelnej informacji, a nie być jej jedynym źródłem.

FOT. JOANNA KUCHARSKA



Informowanie łączy się z dużą odpowiedzialnością za słowo. Media mogą przynieść komuś popularność, ale i zniszczyć życie.

To rzecz oczywista, ale nie wszyscy dziennikarze mają tego świadomość. Stale zadaję sobie pytanie, czy jestem rzetelny, uczciwy, czy nikogo nie skrzywdzę, czy informator podsyłający mi newsa nie ma jakiegoś ukrytego interesu.

Ale z drugiej strony w pewnych sprawach nie można kluczyć, owijać w bawełnę, tylko trzeba nazywać je po imieniu. Jeśli ktoś coś ukradł, to po prostu jest złodziejem, jeśli zasiada w sześciu radach nadzorczych bez uprawnień, bo ma jedynie wykształcenie licencjackie to trzeba wprost powiedzieć, że doszło do nadużycia. Jeśli mamy sytuację, że w ciągu roku wartość spółek skarbu państwa notowanych na giełdzie spada o połowę to informujemy, że jest poważny problem, bo obywatele tracą oszczędności.

A zdarzyło się, że podałeś nieprawdziwą informację?

Tak, ale tylko raz. Chodziło o sprawę kompozytora Jana Kantego Pawлуśkiewicza. Na antenie przekazałem informację, która sugerowała, że artysta jest zamieszany w sprawę kradzieży samochodów. Tymczasem on tylko wynajmował swój garaż, w którym była złodziejska dziupla.

Co wtedy zawiodło?

Dostałem od informatorów niepełną informację, którą nie do końca dokładnie zweryfikowałem.

Media to jednak nie tylko sensacja. Wielu słuchaczy oczekuje informacji, które mają też wartość edukacyjną. RMF-u słucha co czwarty Polak, który ma co najmniej

15 lat. To spora grupa odbiorców o zróżnicowanych zainteresowaniach i wykształceniu. Zdajemy sobie sprawę, że jedni chcą sensacji, a inni wiedzy. Dlatego prowadzimy taką politykę informacyjną, która pogodzi oczekiwania wielu grup. RMF na przykład promuje zdrowo pojęty patriotyzm. Chodzi o to, by obywatele uświadamiali sobie, że mają pewne prawa, że Polska ma wspaniałą historię, bohaterów narodowych, wynalazców z których powinniśmy być dumni. Włączamy się m.in. w obchody Narodowego Dnia Niepodległości. W tym roku śpiewaliśmy pieśni patriotyczne na krakowskim rynku, a także w Sulejówku, gdzie wśród przygotowanych przez nas atrakcji były ciastka „niepodległościówki”.

Kacper, słuchasz RMF-u?

Powiem inaczej, precyzyjniej: słucham tylko wiadomości w RMF-ie, ale muzyki już nie, bo jest tak dobiegana, by pogodzić gusta wielu odbiorców. Dla mnie jednak za mało puszczają polskiego hip hopu i rapu, więc tego już szukam gdzie indziej.

Czy interesujesz się tym, co robi tata?

Lubię się przyglądać, jak tata pracuje. Dzięki niemu mam też szeroki i ciągły dostęp do najświeższych informacji./uśmiech/

A chciałbyś być kiedyś dziennikarzem?

Powiem tak, lubię wiedzieć co dzieje się na świecie, ale myślę, że zawód dziennikarza nie jest dla mnie.

Tata Ci go odradza?

Nie, tata niczego mi nie sugeruje. Po prostu widzę, że to bardzo ciężka i stresująca praca, która wymaga ogromnego poświęcenia.

A czym się interesujesz?

Historią, polską sceną polityczną i prawem.

To może wybierzesz zawód polityka?

Teraz jeszcze za wcześnie na takie deklaracje, to co wybiorę pokaże czas i ...wyniki egzaminów.

Marku, a Ty masz ambicje polityczne?

Zawód polityka – jeżeli podchodzi się do niego odpowiedzialnie – to bardzo ciężka, czasochłonna praca. I powiedzmy szczerze: często za nieduże pieniądze. Trzeba mieć też życiowe doświadczenie. Uważam, że można w pełni realizować się w polityce, gdy ma się stabilną sytuację finansową, bez np. kredytowych obciążeń. Polityka to misja, a nie sposób na zarabianie pieniędzy. Jak ktoś myśli inaczej, to nie będzie dobrze służył ludziom. A polityka to przecież służba.

Co Cię denerwuje w polskim życiu politycznym?

Jestem świadomym obywatelem i jeśli widzę, że ktoś mój kraj zaczyna psuć, to się denerwuję i ciskam gromy. Mam do tego pełne prawo. Marzy mi się, by ludzie wczytywali się w programy poszczególnych partii politycznych, analizowali je i co cztery lata dokonywali bardziej świadomych wyborów. Nie musiałoby być dziś tylu protestów, tak wielu grup społecznych. Taka jest jednak demokracja. Jak mawiał Winston Churchill najgorszy ustrój, ale nic lepszego nie wymyślono. Kacper się ze mną nie zgodzi, bo dla niego monarchia jest bardziej rozsądna.

Kacper chciałbyś, by w naszym kraju panował król?

Jak patrzę na obecną polską scenę polityczną, to marzę o monarchii. Jeśli tak ma wyglądać wola większości, która jak się dobrze policzy jest mniejszością w całym społeczeństwie, to dochodzę do wniosku, że jest to patologia demokracji.

Ale dlaczego monarchia byłaby lepsza? Skupienie władzy w jednych rękach też bywa niebezpieczne.

Kiedyś czytałem o tonącym statku, w którym nie ma kapitana i zanim zostanie podjęta akcja ratunkowa ludzie muszą go wybrać demokratycznie, tracąc przy tym cenny czas. I właśnie taka jest demokracja. W ustroju monarchicznym jedna osoba zdecydowała by za wszystkich pasażerów zwiększając tym samym ich szansę na przeżycie. Nie będzie kłótni, sporów, a król będzie gruntownie wykształcony.

Takie krańcowe sytuacje czasem mogą przemawiać do wyobraźni.

(M.B.) Wracając do polityki, to powiem szczerze, że mam pretensje do poprzednich rządów za wychowanie pokolenia ludzi zubożonych o wiedzę historyczną oraz wiedzę o społeczeństwie. Ograniczenie tych przedmiotów w szkołach było fatalną decyzją. Jeśli bowiem ktoś nie uczy się historii i woś-u to nie wie, jakie ma prawa w demokratycznym społeczeństwie, nie wie jak ważny jest jego głos. Nie znając historii nie dowiemy, jakie błędy popełniamy. To zaprzeczenie rozwoju. Człowiek cały czas powinien się uczyć, by być lepszym i jeżeli nie będzie świadomy, że coś zrobił

kiedyś źle, to nie będzie się starał tego naprawić.

Współczesna młodzież posługuje się językiem nowych technologii. Jako ojciec nastolatka też jesteś zmuszony do nowego sposobu komunikowania się z synem?

Niespecjalnie. Kacper nie jest niewolnikiem nowych technologii. Jest na Instagramie, FB i TT, ale bez przesady.

Kacper: Nie mam głowy w komputerze, czy smartfonie. Ale widzę ten problem u rówieśników, którzy często są już uzależnieni od gier komputerowych lub internetu. Ten problem rodzi się, gdy nie mają żadnych pasji i gdy rodzice nie interesują się tym, co robi dziecko. Wówczas ucieka ono do świata wirtualnego, żeby oderwać się od problemów życia realnego.

A Twój tata interesuje się tym co robisz i ma dla Ciebie czas?

Tak, ma go bardzo dużo. Tata jest dla mnie wsparciem. Dużo też ze sobą rozmawiamy, między innymi o polityce, ale nie tylko.

A jak spędzacie wolny dzień?

Ostatnio byliśmy na meczu Bayernu Monachium z Borussią Dortmund. Wrażenia niesamowite, inna kultura kibicowania. Wszyscy cały czas świetnie się bawili i to zarówno przed jak i po meczu. Co ważne kibicowali za swoją drużyną, a nie przeciwko innej. Z rodzicami chodzimy też do kina, na koncerty, ale też razem gotujemy.

Czy rodzice pomagają Ci w nauce?

Tak. Mamy taki podział, że mama czuwa nad przedmiotami ścisłymi i przyrodniczymi, a tata – humanistycznymi.

Jesteś w trzeciej klasie gimnazjum, zacząłeś już uczyć się do egzaminu?

Robię to od początku gimnazjum, a od drugiego września bardzo intensywnie. Co tydzień mamy testy z przedmiotów przyrodniczych, języka, matematyki i polskiego.

(M.B) Testy to duży problem obecnego systemu edukacji. Oglupiają, nie uczą wyciągania wniosków, więc duża rola rodziców, żeby mądrze przygotowywać dziecko do życia.

Kacper, drażni Cię to, że cały czas w szkole jesteście testowani?

Tak, bo czasem nauczyciel kosztem wytłumaczenia nam pewnego problemu, mówi jakie pytanie pojawi się na teście i jak należy na nie odpowiedzieć. Zamiast uczyć się, analizujemy klucz odpowiedzi. To jest błędna filozofia, bo testy kończą się kiedy kończymy studia, a później zderzamy się z prawdziwym życiem, w którym nie ma już klucza odpowiedzi.

Próbujesz temu zaradzić?

Tak, często sam uczę się tego, co mnie interesuje i czego będę w przyszłości potrzebować. Dostaje też wiele celnych wskazówek od rodziców, za co jestem im wdzięczny. Ważna jest też obserwacja życia i wyciąganie wniosków, choćby czasem bardzo bolesnych.

Rozmawiała: Magdalena Strzebońska-Jasińska

Wawel dzieciom

4. Świąteczny kiermasz artystyczny

10-11 grudnia 2016

ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU

CENTRUM PROMOCJI I INFORMACJI

POCZET KRAKOWSKIEJ CHORĄGWI HUSARSKIEJ
— sobota, niedziela
09-17 Obóz Poczty Krakowskiej Chorągwi Husarskiej
Warsztaty dla dzieci od 6 lat:
12:00 Pokaz strojów i wyposażenia husarskiego
14:00 Zostań małym rycerzem

TEATR TAK dla dzieci od 3 lat
— sobota
10:00 Co się stało z Mikołajem- zabawa świąteczna
13:00 O pchle, co manier nie miała
— niedziela
10:00 Legenda jak szewczyk smoka pokonał
13:00 Grajka Mikołajka - zabawa świąteczna

WARSZTATY PLASTYCZNE
— sobota
11:00 Warsztaty tworzenia ozdób choinkowych
11:30 Rycerze i Księżniczki formowani z ceramiki
13:00 Warsztaty tworzenia ozdób choinkowych
— niedziela
11:00 Pierot i księżniczka, czyli jak przygotować tradycyjne ozdoby świąteczne
11:30 Rycerze i Księżniczki formowani z ceramiki
13:00 Zjedz mnie, czyli czym dawniej ozdabiano świąteczne drzewko

WYSTĘPY MUZYCZNE
11:00 uczniowie OSM I st. im. I. Paderewskiego [10-11.12]
13:00 recital fortepianowy [10-11.12]
15:00 oktet śpiewaków [10.12]

STOISKA: Zamek Królewski na Wawelu, Fundacja Artes, Irsa, Ruch S.A., Stodki Wawel

DZIEDZINIEC ZEWNĘTRZNY
PRZEKAZANIE ŚWIATEŁKA BETLEJEMSKIEGO
niedziela, 15:50

Długość warsztatów/spektakli od 60 do 90 min. Ilość miejsc ograniczona. Rezerwacja miejsc: Biuro Obsługi Turystów od 1 grudnia 2016, 09:00-15:00, +48 12 422 16 97

Partnerzy medialni:

Partnerzy:

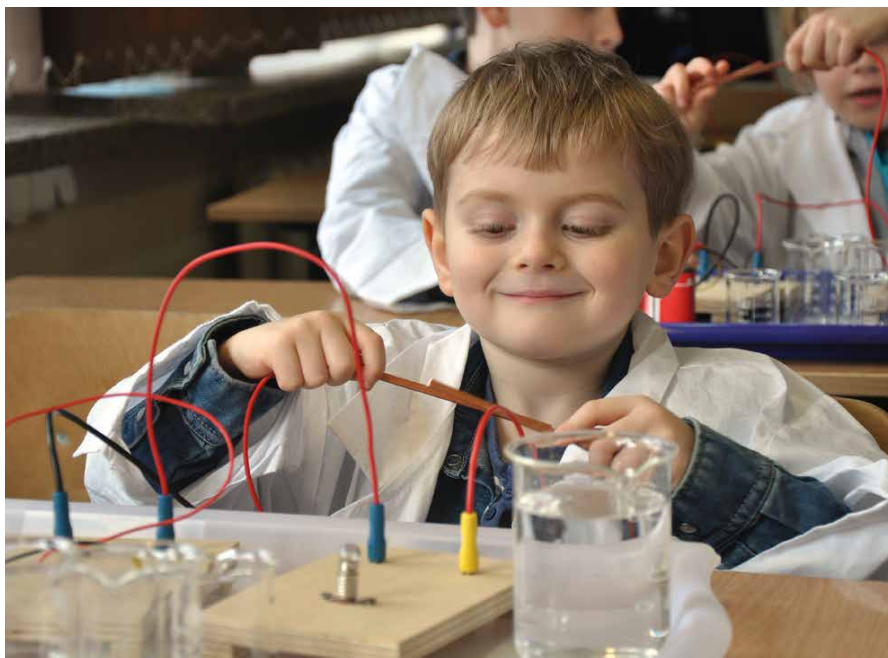
FABER-CASTELL TIK SCHUMEL MENNICA POLSKA Wawel IRSA

Prywatna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Noblistów Polskich w Krakowie kończy 25 lat

Prywatna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Noblistów Polskich obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia. Niewiele jest w Krakowie szkół prywatnych, które mogą pochwalić się tak długim stażem pracy. Na dodatek, placówka od lat osiąga rewelacyjne wyniki nauczania, zajmując czołowe miejsca w rankingach. Pierwsi absolwenci szkoły, to dziś dorośli już ludzie, często mający za sobą studia, również na najlepszych zagranicznych uczelniach. O początkach szkoły, jej sukcesach i planach na przyszłość opowiada nam Krystyna Majak, założycielka Prywatnej Szkoły Podstawowej i Prywatnego Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Krakowie.

O początkach szkoły:

Początek lat 90., kiedy powstawała nasza szkoła stwarzał nowe możliwości, otwierały się nowe horyzonty, a ja czułam potrzebę zmiany. Od początku chciałam stworzyć „szkołę inną niż wszystkie” – miejsce, gdzie uczniowie będą w centrum zainteresowania, a na co dzień nie trzeba będzie przebijać się przez mur biurokratycznych procedur; by załatwić najprostsze sprawy. Po swoich doświadczeniach pracy w szkole publicznej widziałam jak na dłoni wszystkie mankamenty systemu i chciałam stworzyć miejsce, gdzie przynajmniej część trudności uda się wyeliminować. Od początku poszukiwałam też ludzi, którzy wykonują swój zawód z pasją i nie mówię tu tylko o nauczycielach (choć o nich przede wszystkim); prowadzenie własnej szkoły od



początku dawało mi możliwość doboru kadry według tego, co dla mnie najistotniejsze i budowania dzięki temu zespołu fachowców, ludzi kreatywnych i otwartych.

O absolwentach:

Przez ostatnie 25 lat mury naszej szkoły opuściło już bardzo wielu absolwentów; jako jedna z nielicznych szkół prywatnych możemy pochwalić się tym, że uczniowie rozpoczynający niegdyś u nas naukę jako siedmioletnie dzieci, dziś są już ludźmi po studiach. Nasi uczniowie najczęściej zasilają szeregi najlepszych krakowskich liceów, a później studiują na uczelniach wyższych, również tych zagranicznych. Dla mnie ważne jest też to, że nasi absolwenci utrzymują kontakt ze szkołą. Odwiedzają nas w trakcie tradycyjnych kiermaszów świątecznych czy

przy okazji innych szkolnych imprez. Wiemy też, że grupy przyjaciół, które utworzyły się na etapie szkoły podstawowej czy gimnazjum przetrwały do dziś, a część z nich utrzymuje kontakt ze swoimi ówczesnymi wychowawcami. Jubileusz 25-lecia będzie kolejną okazją do spotkania z naszymi byłymi uczniami, których zapraszamy na galę jubileuszową, zaplanowaną na wiosnę przyszłego roku.

O wynikach i rankingach:

Aby szkoła mogła osiągnąć sukces musi się spotkać kilka „czynników”: nauczyciele, którzy wiedzą, jak uczyć i motywować; uczniowie, którzy chcą się uczyć i wkładają w to sporo wysiłku oraz rodzice, którzy ten proces wspierają. Z doświadczenia wiem, że za sukcesem rzadko kiedy stoi jedynie talent, do wysokich wyników

dochodzi się na ogół ciężką pracą. Cieszą nas wysokie wyniki w rankingach, ale to nie wszystko. Sukces musimy rozpatrywać także w kategoriach indywidualnych. Czasami dla ucznia wysoki wynik nie jest możliwy do osiągnięcia, ale jego największym dokonaniem jest pokonywanie własnych słabości. Sukcesem tak naprawdę bywa dla nas każdy dobrze przepracowany dzień – rankingi ukazują się raz lub kilka razy do roku, a my na co dzień osiągamy mniejsze lub większe sukcesy, których żadne rankingi nie obejmują. Nie sztuką jest dzisiaj stworzyć szkołę, intensywnie ją reklamować i obiecywać rozmaite rzeczy; renomę, którą cieszy się nasza szkoła, w dużej mierze zawdzięczamy systematycznej pracy i skutecznie budowanej tradycji.

O tym, jak zostać uczniem szkoły:

Od lat obowiązuje u nas ten sam sposób rekrutacji; kandydaci do szkoły podstawowej przechodzą badanie psychologiczne, a następnie przeprowadzamy rozmowę z rodzicami (jest to istotny element, gdyż rodzic musi akcep-



tować główne kierunki polityki szkoły); w przypadku dzieci, które dołączają do naszych klas w trakcie etapu edukacyjnego, nauczyciele wiodących przedmiotów przeprowadzają z kandydatem rozmowy w celu ustalenia poziomu wiedzy i umiejętności; nie szukamy dzieci „najlepszych” we

wszystkim; jeśli widzimy potencjał lub zdolności w jakiejś dziedzinie, gotowi jesteśmy popracować nad trudnościami.

O przygotowaniach do reformy edukacji:

Jesteśmy gotowi na przekształcenie szkoły w ośmioletnią podstawówkę – w naszym wypadku nie wydają się to być szczególnie trudne; naszą działalność rozpoczynaliśmy właśnie jako ośmioletnia szkoła podstawowa. Przez 25 lat przechodziliśmy tyle zmian, że i ta nas nie przeraża; martwić może jedynie brak konkretnych wytycznych popartych zatwierdzonymi aktami prawnymi, właśnie na te wiążące i zatwierdzone ustalenia z niecierpliwością czekamy.

To także te 25 lat doświadczenia pozwalają nam z optymizmem podchodzić do nowych wyzwań.

Doceniając wysiłek włożony w wychowanie kolejnych pokoleń uczniów, życzymy szkole dalszych sukcesów edukacyjnych
Redakcja MIASTA pociech



Szkoły techniczne i gimnazja z unijnym wsparciem

O rozwoju szkół technicznych w Małopolsce, o funduszach na staże i kursy dla uczniów tych placówek oraz o punktach doradztwa zawodowego, które niebawem powstaną w gimnazjach – rozmawiamy z **Dariuszem Styrną**, dyrektorem Departamentu Edukacji i Kształcenia Ustawicznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

Jak będzie wyglądać szkolnictwo zawodowe po 1 września 2017 roku?

Pojawi się szkoła branżowa pierwszego stopnia, która zastąpi dotychczasową zasadniczą szkołę zawodową. Przewidziana jest ona w cyklu trzyletnim. Po jej zakończeniu uczniowie mogą kontynuować naukę jeszcze przez dwa lata w tzw. szkole branżowej drugiego stopnia czyli odpowiedniku technikum uzupełniającemu, które funkcjonowało przed reformą z 1999 r.

A jaki los czeka obecne technikum?

Będzie funkcjonować równolegle ze szkołą branżową. Czas nauki w nim wydłuży się z czterech do pięciu lat. W rezultacie – na końcu procesu kształcenia – absolwent tej szkoły otrzyma tytuł technika, natomiast szkoły branżowej pierwszego stopnia – specjalisty danej branży. Po uzupełnieniu nauki w szkole branżowej drugiego stopnia zyska również tytuł technika oraz możliwość zdawania egzaminu maturalnego.

Czeka nas zatem powrót do przeszłości. Taka struktura szkolnictwa zawodowego przypomina tą, która funkcjonowała blisko 20 lat temu. Czy przemianowanie szkół zawodowych w branżowe to tylko zabieg techniczny, czy też łączy się ono z głęboką reformą kształcenia zawodowego.

Sedno modernizacji kształcenia zawodowego nie tkwi w zmianie nazwy, a w procesie, który rozpoczął się kilka lat temu. Wymusił ją rynek pracy, który potrzebuje już nie tylko wysokiej

klasy specjalistów z wyższym wykształceniem, ale i pracowników z konkretnymi umiejętnościami zawodowymi po szkołach z dobrą kadrami, zapleczem i praktykami.

Dzięki środkom unijnym szkoły techniczne przeobrażają się w nowoczesne placówki, by lepiej przygotowywać młodzież do zawodowego startu. Idzie to w parze ze zrozumieniem przez pracodawców siły wykwalifikowanej kadry, czego efektem jest obejmowanie szkół patronatem. Pracodawcy mają również wpływ na programy realizowane w poszczególnych placówkach, tak by były one nasycone praktyczną nauką zawodu z możliwością korzystania przez uczniów z praktyk i staży w ciągu roku szkolnego i w wakacje.

Gdzie młodzież będzie odbywać praktyki?

Liczymy na firmy, które mają siedziby w strefach gospodarczych zlokalizowanych wokół miast od Oświęcimia po Gorlice i od Tarnowa po Kraków. W statutach tych stref znajdują się zapisy o współpracy ze szkołami zawodowymi i tam już zaczynają pojawiać się pierwsze komórki lub osoby za tę współpracę odpowiedzialne. Przykładem tego jest Krakowski Park Technologiczny. Oczywiście przedsiębiorcy zainteresowani współpracą ze szkołami zawodowymi są w całej Małopolsce – przede wszystkim poza strefami gospodarczymi. Taka jest struktura przedsiębiorczości w całym kraju.

Małopolska w poprzednich latach rozdysponowała już 150 mln zł na modernizację szkół zawodowych. Teraz do szkół trafi kolejna transza w tej samej wysokości. Na jakim etapie jest proces decyzyjny dotyczący tych unijnych funduszy?

W tej chwili szkoły z całego województwa – reprezentujące wszystkie branże – złożyły stosowne wnioski. Wcześniej organy prowadzące, czyli przede wszystkim starostwa, ale również podmioty niepubliczne, wytypowały te placówki, w których powstaną centra kształcenia zawodowego, gdzie fundusze będą przeznaczone na sprzęt dydaktyczny, czy budowę nowych pracowni, by realizować standardy, które gospodarka nam dyktuje. Te pieniądze



zasilą konta szkół od stycznia przyszłego roku. W ślad za nimi pójda środki na pierwsze staże i praktyki wakacyjne. Dzięki temu, że pojawiła się możliwość refundacji kosztów związanych ze stażem aż do wysokości 5 tys. zł na osobę, pieniądze te trafią do ucznia i pracodawcy. Uczniowie dostaną stypendium w wysokości 1500 zł zaś pracodawca zwrot za koszty związane z: instruktażem, użyciem materiałów podczas szkolenia nowego pracownika, zakupem odzieży ochronnej oraz ubezpieczeniem.

Czy wszystkie szkoły techniczne w Małopolsce mogą liczyć na finansowe wsparcie?

Wsparcie dotyczy wszystkich branż, ale nie łączy się ono z jednakowym udziałem wszystkich szkół w projekcie dotyczącym modernizacji. Jak już mówiłem, organy prowadzące dokonały wyboru wskazując te placówki, które w obszarze kształcenia zawodowego mają na danym terenie charakter wiodący i tam oferowane będą kursy podnoszące kwalifikacje, natomiast w mniejszych szkołach będą realizowane elementy związane z teoretyczną częścią kształcenia zawodowego.

Czy wszyscy uczniowie będą mogli z tych kursów skorzystać? W ich macierzystych szkołach może nie być takiej oferty.

Kursy i staże skierowane są do młodzieży ze wszystkich szkół, ale niekoniecznie muszą być one przeprowadzane w szkołach, do których ta młodzież chodzi. Uczniowie będą mogli uczęszczać na nie w wytypowanych placówkach, które dysponują profesjonalnym sprzętem, a także odbywać zajęcia i praktyki u pracodawcy.

Pieniądze trafią również do gimnazjów. Tam od przyszłego roku szkolnego wprowadzony zostanie program doradztwa zawodowego, by uczniowie bardziej świadomie podejmowali decyzje o wyborze zawodu.

Do tej pory dedykowane działania z zakresu doradztwa edukacyjno-zawodowego w gimnazjach miały charakter incydentalny, nieskoordynowany. Nie było wyznaczonych godzin lekcyjnych w siatce zajęć poświęconych orientacji zawodowej. Najpopularniejszym elementem doradztwa był udział młodzieży w lokalnych

targach edukacyjnych, spotkania z osobami reprezentującymi różne funkcje społeczne i zawodowe. Często jednak te działania miały charakter przypadkowy. Różnice między poszczególnymi szkołami były bardzo duże.

Jak będzie teraz?

Od czterech lat gimnazjaliści mają możliwość uczestnictwa w organizowanych przez Województwo Małopolskie regionalnych Targach Edukacyjnych – Festiwal Zawodów, na których obecni są doradcy zawodowi. Teraz przygotowujemy jednak ofertę bardziej powszechną. 100 małopolskich gmin zdecydowało się zgłosić do partnerstwa w naszym projekcie choć niebawem prawdopodobnie rozpocznie się likwidacja gimnazjów. Otrzymaliśmy jednak zapewnienia właściwych ministerstw, że znaczenie ma nie rodzaj szkoły, lecz grupa wiekowa, do której kierowane jest to wsparcie. Tak więc po likwidacji gimnazjów otrzymają je uczniowie siódmych i ósmych klas.

Jak w praktyce będzie wyglądać doradztwo zawodowe w gimnazjach?

Zaproponowaliśmy utworzenie szkolnych punktów informacji i kariery zawodowej, w których uczniowie pod czujnym okiem doradcy będą mogli odnaleźć informacje o poszczególnych zawodach, w tym za pośrednictwem ogólnopolskiego portalu informacji zawodowej. Ten portal będzie miał też swoje wersje regionalne. Najważniejszym elementem systemu będzie blok zajęć edukacyjnych obejmujących zajęcia grupowe, zajęcia z udziałem rodziców oraz indywidualne połączone z diagnozą predyspozycji edukacyjno – zawodowych ucznia. Za pracę punktów informacji i kariery będą odpowiedzialni nauczyciele – doradcy posiadający niezbędne kwalifikacje lub będący w trakcie ich uzyskiwania w formie studiów podyplomowych.

Może się zdarzyć, że doradcami zostaną osoby zagrożone bezrobociem, niekoniecznie nadające się do tego, by doradzać młodzieży w wyborze odpowiedniego zawodu, bo same nigdy nie zmieniały pracy.

Oczywiście istnieje takie zagrożenie. Jeżeli jednak pojawiają się chętni do bycia doradcą zawodowym, którzy nie pracowali w innych środowiskach, to muszą mieć duże wsparcie przy realizacji tego programu. Będziemy stwarzać warunki, by doradcy mieli kontakt ze światem zewnętrznym czyli przedsiębiorcami, a nie tylko z rodzicami i uczniami. Pomogą nam w tym nasi partnerzy: Politechnika Krakowska i podmioty gospodarcze.

Gdzie oprócz punktów doradczych w gimnazjach będzie jeszcze można zdobyć wiedzę na temat oferty małopolskich szkół zawodowych.

Na święcie szkolnictwa zawodowego czyli Festiwalu Zawodów w Małopolsce. Nasi partnerzy z Regionu Rhone – Alpes, którzy zainspirowali nas do realizacji tego przedsięwzięcia nazwali go mundialem zawodów. My mamy festiwal, bo chcieliśmy umiejętności zawodowe porównać do artystycznych, których przeglądy są zazwyczaj nazwane festiwałem. Takie wydarzenie to doskonałe miejsce, by informować uczniów, rodziców i społeczeństwo o tym, co dobrego w szkołach zawodowych się dzieje. Uświadamiać, jak te placówki oddalają się od dawnego stereotypu i zaczynają być nowoczesnymi szkołami.

Jakie zawody mają w tej chwili przyszłość w Małopolsce?

To najczęściej zadawane pytanie przez adeptów szkół gimnazjalnych. Pamiętajmy jednak o tym, że gospodarka rynkowa rządzi się własnymi prawami, więc przewidywanie jest bardzo trudne. Z wielu analiz wynika jednak, że Małopolska może zyskać przewagę ekonomiczną w tzw. life science, czyli naukach związanych z poprawą komfortu życia (medycyna, biochemia). Dobre perspektywy stwarza również mechatronika, która łączy elementy mechaniki, elektroniki, informatyki czy automatyki. Ważne też będą zawody związane z chemią, przetwórstwem metali, a także przemysłem czasu wolnego czyli tym wszystkim, co związane jest z gastronomią, usługami turystycznymi i hotelarskimi. Prężnie rozwija się również sektor IT zarówno telekomunikacyjny jak i informatyczny i w tym obszarze mamy bardzo dużo inwestycji w naszym województwie. Przykładem jest wspomniany wyżej Krakowski Park Technologiczny.

Po 2023 roku szkoły zawodowe przestaną korzystać z funduszy unijnych. Czy państwo przewiduje dla nich pomoc?

Obecnie z dużym zainteresowaniem patrzmy na zapowiedzi rządu, który zapewnia, że będzie starał się stworzyć instrument finansowy wspierający szkolnictwo zawodowe ze środków publicznych niezależnie od tego, jak długo będą do dyspozycji pieniądze z UE. W różnych projektach mówi się o funduszu kształcenia zawodowego, który ma służyć wsparciu pracodawców na rzecz organizowania staży i praktyk. Miejmy nadzieję, że nie będą to tylko deklaracje.

Rozmawiała: Magdalena Strzebońska-Jasińska

MC
CASH

Poznaj
SuperSkarbonkę

PIERWSZĄ INTERAKTYWNĄ
SKARBONKĘ EDUKACYJNĄ
NA RYNKU



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA:



WWW.SUPERSKARBONKA.PL
FACEBOOK.COM/SUPERSKARBONKA



Nowoczesna szkoła profesjonalnej obsługi gości

Małopolska Szkoła Gościnności w Myślenicach to doskonale miejsce do nauki zawodów związanych z gastronomią, turystyką i hotelarstwem. Są tu trzy nowoczesnie wyposażone pracownie gastronomiczne, którymi zachwycają się mistrzowie gotowania z renomowanych restauracji. Jest też pracownia baristyczna, kosmetyczna, a także hotelowy apartament, wykorzystywany do ćwiczeń związanych z profesjonalną obsługą gości.

Małopolska Szkoła Gościnności w Myślenicach to działający od 2010 roku Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w skład którego wchodzi II Liceum Ogólnokształcące, Technikum Turystyczno-Gastronomiczne, Szkoła Policealna Turystyki i Zdrowia, Małopolski Ośrodek Doskonalenia Zawodowego oraz kompleksowo wyposażony Internat.

Myślenicka szkoła to pierwsza w Polsce placówka, wzorowana na austriackiej szkole Villa Blanka w Innsbrucku. Uczniowie mogą w niej zdobyć tytuł technika z zakresu hotelarstwa, obsługi turystycznej, żywienia i usług gastronomicznych. Biorą też udział w kursach barmańskich, baristycznych, sommelierstwa, dekorowania potraw i stołów rzeźbionymi owocami i warzywami (carving) czy kosmetycznej i wizażu. Wszystko odbywa się na najwyższym poziomie, tak by absolwent szkoły był identyfikowany z bardzo dobrą marką. Szkoła zatrudnia i współpracuje z wieloma ekspertami. Wizytówką placówki są trzy nowoczesne pracownie gastronomiczne, w których uczniowie nabierają kucharskiej wprawy. W każdej jest dwanaście stanowisk z kuchenkami, zlewozmywakami i wygodnymi szafkami. Podobnie wygląda miejsce pracy nauczyciela, dodatkowo wyposażone w piekarnik i płyty grillowe. Uczniowie mają też do dyspozycji nowoczesny sprzęt kuchenny, piec konwekcyjno-parowy i zamrażarkę, która potrafi schłodzić produkt o temperaturze +90 stopni Celsjusza do – 40.

– Szefowie kuchni wielu renomowanych restauracji wyrażają zachwyt, gdy widzą w jakich wspaniałych warunkach uczą się gotować nasi uczniowie – mówi dyrektor Jerzy Niedenthal.



Przyszli kucharze przygotowują nie tylko tradycyjne polskie potrawy, ale poznają też smaki i zapachy kuchni całego świata. Dziś jedni ćwiczą dania regionalne, inni w tym czasie przygotowują potrawy włoskie. Na kuchenkach gotują się więc pierogi z kaszą i serem, smażą się kotlety schabowe oraz krokiety. Pachnie już zupa warzywna minestrone i caneloni ze szpinakiem i serem feta. Na deser będzie tiramisu.

Co uczniowie lubią gotować najbardziej? Adam Bienko, nauczyciel praktycznej nauki zawodu, który jest szefem kuchni z czterogwiazdkowym hotelu Qubus, mówi, że domowe dania i pizzę. Gdy nastała moda na kuchnię wegetariańską, dotarła też do myślenickiej szkoły, więc uczniowie starają się wykonywać te same potrawy i z mięsem i bez niego. Na przykład zupę minestrone gotowali na dwa sposoby. Albo z samych pieczonych warzyw, albo z dodatkiem grillowanego fileta z kurczaka.



W Szkole Gościnności jest też jedyna w Polsce pracownia baristyczna z barem, ekspressem do kawy oraz z dwoma stanowiskami pracy i autorskim programem nauczania tego przedmiotu. Niedawno powstały też trzy pracownie kosmetyczne z profesjonalnymi fotelami do zabiegów. Na warunki, które stworzyła szkoła, nie mogą też narzekać przyszli hotelarze. W części internatu są dwa bowiem hotelowe apartamenty do ćwiczeń, by profesjonalna obsługa gości weszła uczniom w krew. Naukę zaczyna się od poprawnego ścielenia łóżek i składania ręczników. Myślenicka placówka współpracuje z uznanymi firmami oferującymi praktyki uczniom. Pierwsze kroki w zawodzie młodzi adepci stawiają w najlepszych polskich hotelach. Niektórzy też trafiają na praktyki na Majorce, do Grecji, na Islandię czy do Włoch.

– Szkoła kładzie nacisk nie tylko na zajęcia z podstawy programowej, ale szuka dodatkowych pomysłów, by poszerzać uczniom horyzonty – mówi Justyna Jajko, wicedyrektor do spraw promocji. Są więc spotkania z osobami znanymi i cenionymi, warsztaty z mistrzami kuchni renomowanych restauracji i hoteli; cykl wykładów akademickich na tematy związane m.in. z historią, przyrodą czy turystyką, a także zajęcia savoir-vivre.

– Chcemy, żeby uczniowie zdobywali wiedzę ogólną i nabywali też ogłady, która jest niezbędna w obsłudze gości – opowiada v-ce dyr. Justyna Jajko. Rafał Żmuda, uczeń drugiej klasy liceum podkreśla, że decydując na naukę w myślenickiej szkole dokonał trafnego wyboru. Szkoła ma bowiem ciekawą ofertę, wysoki poziom nauczania oraz jest bardzo dobrze przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Podobnego zdania jest licealistka Angelika Żądło. – Nasza szkoła jest nowoczesna. W każdej klasie jest rzutnik, dostęp do internetu, co pomaga nam w nauce. Nauczyciele są pomocni, gdy czegoś nie rozumiemy proponują kółka, czy dodatkowe zajęcia. Ogólnie mówiąc, w panuje tu bardzo dobra atmosfera.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych,
Małopolska Szkoła Gościnności im.
Tytusa Chałubińskiego, Myślenice, ul.
Zdrojowa 18,
tel.: 12 272 04 24, sekretariat@zsp.edu.
pl, www.zsp.edu.pl



Smak gościnności

O nazwie szkoły, jej twórcach, a także doskonałej ofercie nauczania rozmawiamy z **Jerzym Niedentalem**, dyrektorem Małopolskiej Szkoły Gościnności, czyli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Myślenicach.

Małopolska Szkoła Gościnności już w samej nazwie zaprasza do siebie przyszłych uczniów. Kto ją wymyślił?

Radni naszego województwa, którym zależało, by placówka kształcąca w trzech głównych kierunkach: turystyce, gastronomii i hotelarstwie wyróżniała się na tle innych szkół i swą nazwą przyciągała chętnych do nauki. Nasza szkoła wiele zawdzięcza radnej Teresie Starmach. Mówimy o niej, że jest matką chrzestną naszej placówki.

Co zainspirowało radnych do stworzenia takiej szkoły?

Wizyta w Villi Blance, w austriackim Innsbrucku. To prywatna szkoła hotelarska z ugruntowaną, półwieczną tradycją w regionie. Gdy przedstawiciele naszego samorządu poznali jej ofertę nie mieli wątpliwości, że Małopolska z wieloma atrakcjami turystycznymi, powinna mieć podobną szkołę.

Małopolska Szkoła Gościnności to bardzo nowoczesna placówka. Uczniowie mają możliwość korzystania z doskonale wyposażonych pracowni m.in. gastronomicznej, kosmetycznej i baristycznej. Kto je sfinansował?

Modernizacja szkoły i wyposażenie w nowoczesny sprzęt były możliwe dzięki funduszom europejskim. Natomiast korzystając z programu modernizacji szkół zawodowych wzmocniliśmy ofertę szkoleń i kursów m.in. kuchni świata, barmańskiego, sommelierskiego, czy carvingu. Już z własnych środków stworzyliśmy pracownię do kosmetycznej. Uznaliśmy, że warto zainwestować w naukę młodzieży w tym fachu, bowiem wiąże się on z turystyką, relaksem i umiłowaniem pobytu hotelowym gościom.

Na rynku jest wiele szkół, które organizują bezpłatne kursy kwalifikacyjne. Co Was wyróżnia?

Mamy doświadczenie i zaplecze, czyli to czego często brakuje innym szkołom. W tej chwili na przykład organizujemy już trzeci kurs dla kosmetyczek i jego zdawalność jest bardzo dobra. To zasługa uczniów i nauczycieli zawodu.

Jak zapowiadana reforma szkół zawodowych wpłynie na działalność szkoły?

Ponieważ wydłuży się cykl kształcenia zarówno w liceum jak i technikum będzie można lepiej pracować z młodzieżą. Wiele zależy jednak od podstawy programowej, na którą cały czas czekamy.

Będą Państwo tworzyć szkoły branżowe?

Obecnie tego nie planujemy, bo brakuje nam na ten temat informacji. Od dwóch lat nie mamy problemu z naborem do technikum, jak i liceum. Chętnych jest bardzo dużo, ale nie wszystkie te osoby możemy przyjąć, bowiem nie zawsze spełniają kryteria, a poza tym nie ma też miejsca



w szkole na powstanie kolejnych oddziałów. W tej chwili jest siedem pierwszych klas. Cztery technikum i trzy liceum. Naszymi uczniami jest głównie młodzież z powiatu myślenickiego, pozostałych części Małopolski, a także Ukrainy.

Małopolska to region, w którym wiele specjalistów trafiło na listę produktów regionalnych i tradycyjnych. Czy uczą Państwo gotować młodzież zgodnie z tradycją regionalną?

Staramy się pamiętać o tym, skąd pochodzimy, ale chcemy też by inni poznali nasze produkty, dlatego stworzyliśmy międzynarodowy konkurs gastronomiczny „Smak Gościnności”, w którym wykorzystujemy produkty regionalne i tradycyjne. Jesteśmy już po jego dwóch edycjach. Pierwsza poświęcona była jabłku raciechowskiemu, druga – kapuście charsznickiej. W przyszłym roku uczniowie zmierzają się z fasolą z Doliny Dunajca. Do konkursu w minionej edycji zaprosiliśmy młodzież z wielu regionów, a także z Innsbrucka, węgierskiej Becescaby oraz Lwowa.

Czyli uczniowie uczestniczą w międzyszkolnych wymianach?

Tak. W tym roku na przykład nasza młodzież była w Chinach. Uczniowie poznali szkołę, która liczy ponad 8 tys. uczniów i – jak na chińskie warunki – jest bardzo elitarną placówką kształcąca personel dla statków wycieczkowe. Po dwóch tygodniach mieliśmy rewizytę. Do Myślenic przyjechali uczniowie z Chin, którzy zachwycili nas m.in. pięknymi, marynarskimi mundurami. Wspólnie z młodzieżą z naszej szkoły uczestniczyli w warsztatach: barmańskim, sommelierskim, kucharskim, a także zwiedzali Małopolskę.

Gdzie uczniowie odbywają staże i praktyki?

W renomowanych restauracjach i hotelach w Krakowie, Sopocie, Zakopanem, czy Krynicy-Zdrój. Są też zagraniczne staże. Na Majorce, w Grecji, Islandii i we Włoszech. Uczniowie, którzy byli na takich wyjazdach przygotowują potem prezentację dla swoich młodszych kolegów, by ich zachęcić do takiego zdobywania praktycznej wiedzy.

Szkoła uczestniczy w krakowskich targach „Festiwal Zawodów”?

Tak i mamy zawsze bogate stoisko. W zeszłym roku na targach podpisaliśmy ważną umowę partnerską z grupą hotelową Accor, dzięki temu nasza młodzież może odbywać praktyki w hotelach takich jak np. Novotel, Ibis, Mercure.

Obserwują Państwo losy absolwentów?

Tak, część osób studiuje, inni całkiem nieźle sobie radzą na rynku pracy.

Najważniejsi są uczniowie i rodzice

Rozmowa z **Katarzyną Król**, wiceprezydent Krakowa ds. edukacji

Kraków, jako pierwsze miasto w Polsce przygotował plan nowej sieci szkół, która ma obowiązywać po wejściu w życie reformy edukacji. Skąd ten pośpiech?

Projekt nowelizacji ustawy prawdopodobnie zostanie uchwalony w grudniu, jednak my chcieliśmy wcześniej przygotować wstępną koncepcję nowej sieci szkolnej w Krakowie, aby dać czas na rozmowy, konsultacje i dyskusje. Prezydent powołał zespół zadaniowy ds. wdrożenia reformy oświaty w Krakowie, w którym będą pracować m.in. radni z Komisji Edukacji, przedstawiciele dzielnic, dyrektorów szkół, rodziców, związków zawodowych, Młodzieżowej Rady Miasta i organizacji pozarządowych. Zespół liczy ponad 60 osób, a jego pierwsze posiedzenie planowane jest na koniec listopada. Potem odbędą się rozmowy z radami dzielnic i konkretnymi szkołami.

Część z nich już protestuje przeciwko proponowanej sieci.

Dlatego właśnie chcemy się spotykać i rozmawiać, będziemy się wsłuchiwać w głosy wszystkich zainteresowanych stron, tak by ostatecznie powstała w Krakowie sieć szkół, która odpowiada na zapotrzebowanie mieszkańców. Nie zależy nam na tym, żeby komuś zrobić na złość, dla mnie najważniejsi są uczniowie i rodzice.

Rodzice chcą przede wszystkim, by szkoły podstawowe były blisko ich domu i aby pracowały na jedną zmianę. Czy to się uda?



Z jednej strony musimy mieć na względzie dobro najmłodszych dzieci, które rekrutowane będą do klas pierwszych, a z drugiej koszty funkcjonowania gimnazjum z wygasającymi klasami.

Planujemy, że po reformie w Krakowie będzie o ponad 30 szkół podstawowych więcej niż obecnie. Przy tworzeniu planu nowej sieci braliśmy pod uwagę również dane demograficzne, analizowaliśmy możliwości lokalowe szkół i w naszej ocenie plan w dużej mierze odpowiada na oczekiwania rodziców.

Rodzice niepokoją się, że te nowe szkoły trzeba będzie zapęłnić uczniami, więc dzieci będą do nich przenoszone z innych podstawówek.

Z jednej strony musimy mieć na względzie dobro najmłodszych dzieci, które rekrutowane będą do klas pierwszych, a z drugiej koszty funkcjonowania gimnazjum z wygasającymi klasami. Trudno sobie wyobrazić, by za dwa lata w obecnych szkołach podstawowych dzieci uczyły się na dwie

zmiany, a w gimnazjach pozostał jeden rocznik uczniów (czasami tylko jedna klasa) w całym budynku. Jestem pewna, że nie tylko w tej kwestii uda się wypracować kompromis. Nabór do nowych szkół też nie powinien budzić niepokoju – żadna ze szkół nie prowadzi rekrutacji do klas innych niż pierwsze, a w takiej sytuacji trudno obawiać się przenoszenia uczniów.

Rząd nie dał samorządom zbyt dużo czasu na przygotowanie się do reformy.

Ale to nie znaczy, że mamy się obrazić i nic nie robić. Obowiązują nas terminy, których – chcąc nie chcąc – musimy przestrzegać. Jeszcze w grudniu musimy przedstawić radzie miasta pierwsze projekty uchwał w sprawie dostosowania sieci szkół. Będą one podejmowane podczas dwóch styczniowych posiedzeń, tak by zostały przekazane do kuratorium oświaty. Ostatecznie wszystko ma być gotowe w marcu.

Ile będzie nas kosztować ta zmiana? Wiele osób twierdzi, że podana przez miasto kwota 20 mln złotych jest zbyt niska.

Kwota 20 mln złotych dotyczy wydatków jakie miasto poniesie w 2017 roku w związku z likwidacją gimnazjów. Analizując wydatki, które miasto będzie ponosić w związku z planowaną reformą wzięto pod uwagę obowiązek wyposażenia szkół podstawowych w pracownię przedmiotowe, przy założeniu, że w 2017 roku koszt wyposażenia pracowni przedmiotowej będzie wynosił ok. 20 tys. złotych. Na ten cel zaplanowano w budżecie Krakowa kwotę 6 mln



złotych. Kolejny wydatek związany będzie z ewentualnymi odprawami dla nauczycieli. Przyjmując, że wszyscy nauczyciele uczący w klasach III gimnazjów samorządowych w 2017 roku dostaliby wypowiedzenia, to koszt odpraw wyniosłby ok. 8,5 mln zł. Pozostałe wydatki to środki zaplanowane na remonty. Pamiętajmy jednak, że jednocześnie w szkołach podstawowych od 1 września 2017 r. będą już klasy 7, w których nauczyciele odchodzący z gimnazjów znajdą zatrudnienie.

Przed samorządami jeszcze jedno ważne zadanie. Od 2017 roku będą musiały zapewnić miejsca w przedszkolach za złotówkę wszystkim dzieciom w wieku od 3 do 6 lat. Jak Kraków przygotowuje się do tego?

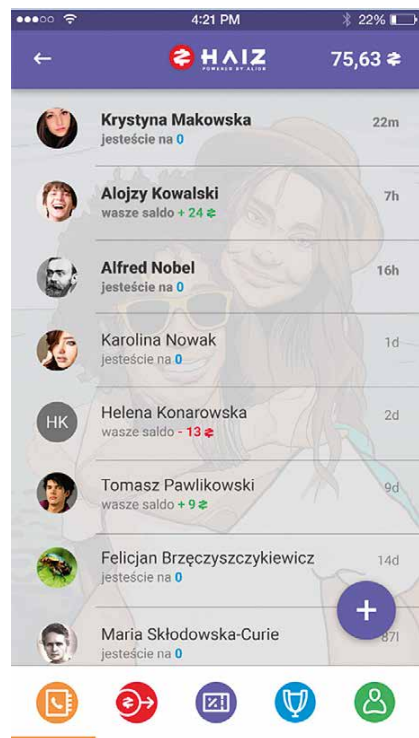
Bez problemu spełnimy ten wymóg, ale to nie chodzi tylko o dobrą statystykę, chcemy zadbać przede wszystkim o to, żeby te miejsca były tam, gdzie są rzeczywiście potrzebne. Dlatego w przyszłym roku oddajemy do użytku nowe przedszkole przy ul. Kościuszkowców dla 150 dzieci, przy ul. Rydygiera dla 100 dzieci, a już od stycznia uruchamiamy nowe przedszkole przy ul. Babińskiego. Udało nam się też przekonać wielu właścicieli przedszkoli prywatnych do przekształcenia placówki w przedszkole publiczne. Od stycznia 2015 r. liczba dzieci w niesamorządowych publicznych przedszkolach zwiększyła się o 1283. Od stycznia przyszłego roku liczba dzieci w tych przedszkolach wzrośnie prawdopodobnie do blisko 4,5 tys., a od września do 4,8 tys.

W mieście, po wielu latach przygotowań i sporów, powstało pierwsze przedszkole modułowe. Czy Pani zdaniem taki system budowania przedszkoli sprawdzi się w Krakowie, czy będą powstawać kolejne tego typu placówki?

Zanim zapadła decyzja dotycząca budowy przedszkola w systemie modułowym, zasięgaliliśmy opinii, pytaliśmy o doświadczenia związane z eksploatacją takich budynków. Zdania były podzielone. Niewątpliwą zaletą był krótki czas, w jakim ten budynek powstał. Ale były też obawy, co do kosztów eksploatacji. Teraz mamy możliwość sami się o tym przekonać. Jednak na składanie deklaracji w sprawie kolejnych tego typu inwestycji jeszcze za wcześnie.

HAIZ – coś więcej niż konto dla młodych

Technologia wkracza do wszystkich dziedzin naszego życia codziennego. Spędzamy wolny czas na oglądaniu telewizji, w sieci słuchamy muzyki, korzystamy z nawigacji, rozmawiamy za pomocą portali społecznościowych, uczymy się języków na specjalnych platformach, a nawet udostępniamy sobie listy zakupów, by ich potem dokonywać za pomocą karty mobilnej w telefonie.



Dla młodego pokolenia stały kontakt z nowymi technologiami stanowi już pewien styl życia. Korzystanie z coraz to nowszych zdobytych techniki, traktowane jest jako coś oczywistego. Rodzice natomiast są nieufni. Boją się, by ich pociechy nie zatraciły się w wirtualnym świecie. Zamiast jednak postrzegać technologię jako zło konieczne i bronić się przed nimi, powinni je lepiej poznać. Dzięki nim przecież powstają narzędzia, które ułatwiają życie całej rodzinie.

Taka jest właśnie aplikacja HAIZ (połączona z rachunkiem bankowym), którą uruchomił Alior Bank. Nowoczesny wygląd i intuicyjna obsługa zachęcają do codziennego korzystania wspólnie z członkami rodziny i znajomymi. Warto zapoznać się z korzyściami, jakie przynosi HAIZ.

1 Twój bank i wszyscy znajomi w jednym miejscu

Rozliczenia pomiędzy najbliższymi wykonuje się każdego dnia. „Oddam ci za kawę”, „nie mam gotówki, zapłacę za całą”, „składka na prezent dla Baśki po 40 zł”, „zapomniałem portfela” to sytuacje, kiedy nie mamy drobnej gotówki, więc musimy ją pożyczyć, a potem pamiętać o zwrocie.

Dzięki aplikacji HAIZ jest łatwiej. Po prostu wybieramy znajomych z książki adresowej w telefonie i dołączamy ich do swojego banku w HAIZ. Nie potrzebujemy już zapisywać numerów rachunków, martwić się o przelewy i godziny księgowania. Komunikacja jest błyskawiczna, bo zarówno rozmowy ze znajomymi, jak i transakcje odbywają się na tym samym czacie.

2 Propagowanie niezależności w sposób kontrolowany

Uczenie dziecka finansów to niełatwe zadanie. Większość rozmów domowych dotyczy koniecznych wydatków, niewystarczających dochodów czy wygórowanych oczekiwań nastolatków. Bez względu na wiek warto jednak uczyć dziecko szacunku do pieniędzy, a także sposobu obchodzenia się z nimi. Aby zrobić to skutecznie, zamiast stosować reguły i suchą teorię, lepiej postawić na własne doświadczenie. Dzięki HAIZ można pozwolić dziecku wydawać pieniądze (oczywiście wcześniej ustalimy kwoty limitów), dokonywać przelewów i korzystać z karty. Dodatkowo da mu to poczucie niezależności i ważności, a nam pozwoli czuć nad jego bezpieczeństwem.

Rozliczeń z przyjaciółmi, płatności za angielski czy drobnych zakupów młoda osoba dokonuje samodzielnie dzięki udostępnionemu przez rodzica rachunkowi lub – jeśli skończyła 13 lat – może skorzystać z własnego konta. Rodzic ustala limity wydatków dla swoich pociech bądź zatwierdza transakcje, by w ten sposób mieć kontrolę nad wydatkowaniem pieniędzy.

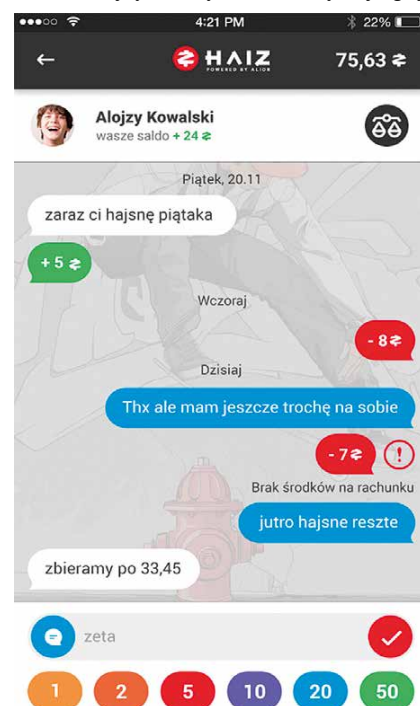
Zamiast słyszeć powtarzane codziennie: „nie mam hajsu”, „dasz mi hajs na...?”, „trzeba zapłacić za mój kurs...” przekaż dziecku odpowiedzialność za jego wydatki. Decyzję podejmiesz szybko, z poziomu komunikatora. W tej relacji obie strony poczuć się komfortowo.

3 Twój bank zawsze z Tobą

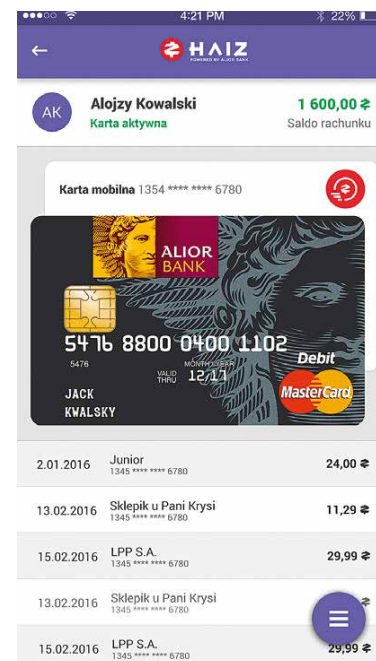
Rachunek HAIZ – zintegrowany z aplikacją – posiada wszystkie funkcjonalności klasycznego konta. Widnieje na platformie bankowości internetowej Alior Banku i można z niego dokonywać przelewów, wypłat i płatności kartą. Wykracza jednak znacznie poza mobilną bankowość. W HAIZ „bankować” bowiem można w każdej chwili, trzymając telefon w ręku. Wszystko odbywa się intuicyjnie, szybko, sprawnie. Dokładnie tak, jak oczekuje tego dzisiejszy użytkownik Internetu.

Poszczególne zakładki aplikacji prezentują: historię transakcji dokonanych kartą, ustawienia limitów, panel rodzica z podpętymi rachunkami dzieci, a z czasem także rozbudowywaną platformę e-commerce zawierającą kupony podarunkowe, promocje i programy lojalnościowe.

Użytkownik może także śledzić swoje postępy w korzystaniu z aplikacji. Za dokonywanie kolejnych aktywności otrzymuje gify



(odznaki), aby w łatwy sposób poruszać się po wszystkich funkcjonalnościach i trzymać rękę na pulsie, gdy włączane będą kolejne.



R E K L A M A

WARSZTATY DLA DZIECI 5-10 LAT SMART START

AUTORSKI PROGRAM

♥ EKONOMIA
♥ OSZCZĘDZANIE
♥ PIENIĄDZE
♥ EKOLOGIA
♥ SKARBONKA
♥ RECYKLING

ŚWIETNA ZABAWA I EDUKACJA

ZAJĘCIA BEZPŁATNE

MIEJSCA, TERMINY, ZAPISY
www.smartstart.pl

NAJBLIŻSZY TERMIN:
23.10.2016 KRAKÓW (FOOD & PEOPLE)
KOLEJNE WARSZTATY W KRAKOWIE,
WARSZAWIE I INNYCH MIASTACH



FUNDACJA
EKOMINI

SZUKAMY WOLONTARIUSZY
DO PROWADZENIA ZAJĘĆ Z DZIEĆMI

LUBISZ PRACOWAĆ Z DZIEĆMI?
MASZ LUB CHCESZ ZDOBYĆ DOŚWIADCZENIE?
SZUKASZ NOWYCH WYZWAŃ, DOBREJ ENERGII?

Dołącz do nas: fundacja@ekomini.pl

tokenie, generowanym dla konkretnego urządzenia mobilnego. Warto w pełni skorzystać z innowacyjności tego rozwiązania i włączyć funkcję szybkich płatności. Pozwoli ona na płacenie telefonem zaraz po jego wzbudzeniu, bez konieczności uruchamiania aplikacji. Jedyną czynność, jaką potrzebujesz wykonać, to przyłożyć telefon do terminala płatniczego.



Jak zawnioskować o kartę HAIZ:

- osoba pełnoletnia może zawnioskować poprzez aplikację bądź w oddziale banku;
- o kartę dla osoby małoletniej, korzystającej z rachunku udostępnionego, może zawnioskować rodzic, który robi to tylko poprzez aplikację i po wcześniejszym potwierdzeniu tożsamości dziecka w oddziale banku;
- osoba małoletnia posiadająca własny rachunek HAIZ (dostępny po ukończeniu 13 lat), wniosek o kartę może złożyć tylko w oddziale banku i w towarzystwie rodzica.

Tajemniczy kufer, Akademia Małego Odkrywcy i Kraków w pudełku

Ciekawych świata maluchów, a także głodnych wiedzy małych odkrywcy, którzy pragną poznawać Kraków zapraszamy do Muzeum Historycznego Krakowa na cykl spotkań: Tajemniczy kufer oraz Akademia Małego Odkrywcy, a także na imprezy towarzyszące wystawie „Kraków w pudełku”

W blasku choinki, 18 grudnia, Pałac Krzysztoforów Pajaki, języki, pawie oczka... Pod tymi tajemniczo brzmiącymi nazwami kryją się ozdoby choinkowe naszych pradziadków. Podczas zajęć dzieci dowiedzą się, jak je zrobić oraz odkryją, że choinka wcale nie jest aż tak wiekowa, jak by się wydawało. W trakcie zajęć dzieciom przybliżona zostanie również historia jej poprzedniczki – podłaźniczki. W części warsztatowej uczestnicy wspólnie wykonają tradycyjne ozdoby bożonarodzeniowe.

Sznurkowa rozmowa, 22 stycznia, Kamienica Hipolitów. Aparaty telefoniczne naszych prapradziadków bardzo różniły się od dzisiejszych telefonów komórkowych: były drewniane, wisiały na ścianie, a uruchamiano je za pomocą korbki. O historii wynalazku, który zmienił Kraków oraz cały świat, dzieci dowiedzą się na warsztatach, na których same przeprowadzą eksperyment i skonstruują... telefon! Celem zajęć jest przybliżenie dzieciom kolejnych etapów rozwoju aparatu telefonicznego. Uczestnicy dowiedzą się, jak wyglądały pierwsze telefony i w jaki sposób funkcjonowały.

Krakowski obwarzanek, 19 lutego, Rynek Podziemny. Z makiem, z solą lub z sezamem – każdy mały krakowianin ma swój ulubiony smak obwarzanka. Choć przysmak ten pojawił się już w odległych czasach średniowiecza, wciąż wzbudza sympatię małych i dużych mieszkańców Krakowa. O tym, jak wypieka się obwarzanki i czym się różnią od bajgli czy precelków dzieci dowiedzą się na warsztatach, na których same spróbują swoich sił w ich „kręceniu”. Celem zajęć jest zapoznanie dzieci z tradycyjnym wyrobem regionalnym, jakim jest obwarzanek krakowski oraz przybliżenie jego historii i znaczenia dla mieszkańców Krakowa.

Żacy, bakalarze i profesorowie, czyli rzecz o Akademii Krakowskiej 11 grudnia Pałac Krzysztoforów. Jak kiedyś wyglądała nauka w Krakowie? Które przedmioty znajdowały się w planie lekcji średniowiecznego studenta? Czy każdy mógł studiować? Kiedy były wakacje? Gdzie mieszkali studenci i profesorowie? Co jedli, jak się ubierali i w co się bawili Mikołaj Kopernik, najśłynniejszy wychowanek

Akademii, i jego koledzy? Zapraszamy w podróż po tajemnicach życia uniwersyteckiego.

Maczanka krakowska, czyli Kraków od kuchni 15 stycznia Pałac Krzysztoforów. Krakowskim obwarzankiem zjadał się już król Władysław Jagiełło i jego żona, królowa Jadwiga, a ulubioną przekąską dorożkarzy z Rynku był prototyp hamburgera, czyli krakowska maczanka. Na zajęciach dowiemy się również jakie potrawy stanowiły podstawę tradycyjnej krakowskiej kuchni oraz poznamy dawne obyczaje związane z biesiadowaniem.

W drewnie, kamieniu i metalu, czyli krakowska rzeźba w pigułce 12 lutego Kamienica Hipolitów. W kościołach, na domach, w parkowych alejkach i na placach, w muzealnych wnętrzach skrywają się rzeźby i płaskorzeźby, pomniki, popiersia, dekoracje ścienne oraz kameralne posąжки, przestrzenne lub płaskie, z drewna, kamienia lub brązu, jednokolorowe, barwne lub pokryte patyną. Zapraszamy na warsztaty im poświęcone, podczas których zajrzymy do rzeźbiarskiego warsztatu, poznamy tajniki pracy rzeźbiarza i zobaczymy najpiękniejsze krakowskie rzeźby.

Zapraszamy również na zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży: Zabawa z formą!, towarzyszące wystawie czasowej Kraków w pudełku, prezentowanej w Kamienicy Hipolitów, plac Mariacki 3.

Fotografia „preparowana” Podczas spotkania będzie można „spręparować” własne zdjęcia i stworzyć swoją własną, niezwykłą kompozycję. Uczestnicy warsztatów proszeni są o przyniesienie z sobą zdjęć, np. wakacyjnych widoków lub fotografii ulubionych krakowskich budynków. 08.12.2016, godz. 12, 26.01.2017, godz. 12

Fotokolaże – fotomontaż. W trakcie warsztatów będzie można przemienić się w artystę, który przy pomocy wycinków z czasopism i gazet wykreuje niezwykłe „historie”. Uczestnicy warsztatów uprzejmie są proszeni o przyniesienie z sobą starych gazet i czasopism, które będą wykorzystane do stworzenia fotokolażu. 12.01.2017, godz. 12

■ Wstęp na warsztaty 5 zł. Zapisy na spotkania z artystami i na zajęcia edukacyjne: COZ – Centrum Obsługi Zwiedzających tel. 12 426 50 60 info@mhk.pl.

R E K L A M A


Muzeum Historyczne Miasta
Krakowa

CZASOPISMO MAŁYCH
ODKRYWCÓW

KrzySztOforek

Do nabycia w oddziałach Muzeum,
kioskach Ruchu
i salonach EMPIK



BONARKA
CITY CENTER

Karta podarunkowa



od serca
i pod choinkę



Do nabycia w godzinach otwarcia Centrum, przy Infopunkcie.

Wyprawa po designie

O współczesnej sztuce użytkowej, która odwołuje się do poszanowania natury, podobieństwie prac polskich i norweskich artystów oraz specjalnej ścieżce dla dzieci – rozmawiamy z **Martą Gaj**, koordynatorem programu edukacyjnego Galerii Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.

Do jakich wartości odwołuje się współczesna sztuka użytkowa?

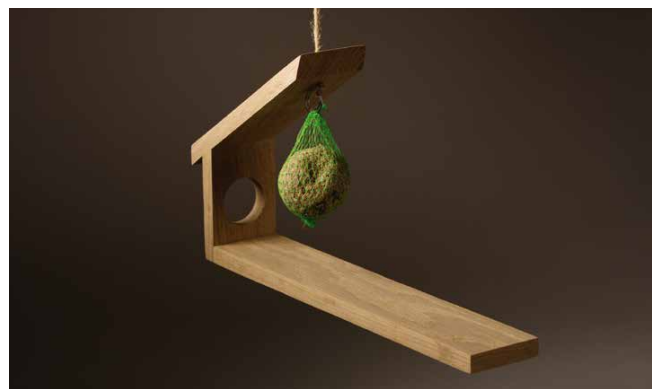
Obecnie panuje silny trend zrównoważonego designu. W przeciwieństwie np. do powojennej sztuki użytkowej, szczególnie amerykańskiej, w której artyści intensywnie wykorzystywali plastik, nylon i inne syntetyczne materiały. Wzmógł konsumpcjonizm spowodował nadprodukcję zbędnych przedmiotów i śmieci, co zagrażało przyrodzie. Obecnie do głosu dochodzą postulaty dotyczące szanowania natury i ich efektem jest tzw. design zrównoważony zwany też zielonym, którego celem prócz zwiększenia atrakcyjności przedmiotów, jest zwrócenie uwagi na samego człowieka i jego potrzeby. Poszukiwane są nowe, tańsze źródła energii, czy ekologiczne materiały. W myśl zasady: Reuse, Reduce, Recycle zużycie należy ograniczyć, a niepotrzebne produkty w maksymalny sposób przetworzyć do ponownego wykorzystania.

Od grudnia do marca w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie prezentowana będzie wystawa: **Logika lokalności. Norweski i polski współczesny design. Jakie prace na niej zobaczymy?**

Wystawa prezentuje współczesne wzornictwo w Polsce i w Norwegii, jako dziedzinę kultury odgrywającą ważną rolę w zagranicznej promocji obu krajów. Jednym z głównych trendów zarówno w polskiej, jak i norweskiej sztuce użytkowej jest projektowanie wykorzystujące tradycję warsztatową i materiałową. Będą konkretne projekty młodych polskich i norweskich designerów, zarówno już nagradzane i uznane w świecie, jak i te najnowsze. Wystawa zostanie wzbogacona polskimi eksponatami z Muzeum Etnograficznego w Krakowie oraz norweskimi z Sverresborg Trøndelag Folkemuseum. Ekspozycja jest bowiem próbą ukazania polskonorweskich relacji i punktów stykowych w designie ostatnich piętnastu lat.

Czy prace wykonane przez artystów obu krajów bardzo się różnią?

Wręcz przeciwnie, czasem bardzo trudno jest rozpoznać, który przedmiot wykonał polski, a który norweski designer, bowiem artyści obu krajów tworzą, odwołując się do natury, tradycji i dziedzictwa kulturowego. Już na początku wystawy mamy wspólny mianownik, którym jest fotografia lasu polskiego i norweskiego, wprowadzająca widza w świat natury obu krajów. Na wystawie budowany jest też taki most między współczesnością, a przyszłością. Gdy prezentowana jest dziewiętnastowieczna rękawiczka norweska przyozdobiona w ornament haftowany i współczesny sprzęt górski, to w obu przypadkach znajdujemy nie tylko rozwiązania techniczne, które mają na celu poprawę komfortu termicznego, ale również zdobienia, które ten produkt mają uatrakcyjnić. Albo jeśli prezentujemy zydeł z Muzeum Etnograficznego w Krakowie i krzesło zaprojektowane



wane przez współczesnych designerów z obu krajów, to chcemy pokazać, że 100 lat temu jak i teraz nie trzeba było używać gwoździ, by stworzyć dobry, ekologiczny produkt.

Design jest też ciekawym tematem na ścieżkę edukacyjną dla dzieci. Jaki tym razem miała Pani pomysł na przybliżenie najmłodszym takiej sztuki?

Ścieżka dla dzieci oparta się na idei wyprawy i towarzyszących jej postojów. Wyruszamy na ekspedycję po wystawie, po designie oraz po Polsce i Norwegii. Przedmioty, które zostały wybrane na ekspozycję wiążą się z profesjonalną wyprawą i odpoczynkiem. Są tu odpowiednie buty chroniące przed zimnem, domy i siedziby, w których możemy odpocząć i oraz przedmioty służące do posiłków, czyli łyżki drewniane, które wystrugał jeden z norweskich artystów. Odwiedził on 19 regionów norweskich, skąd zabierał jedno drewno charakterystyczne dla danego miejsca, by wystrugać z nich łyżki. Dzięki temu stworzył mapę natury – drewna norweskiego. Kolejny punkt ścieżki wiąże się z podglądaniem natury. Zatrzymamy się przy karmniku dla ptaków, będziemy rozmawiać o ochronie pszczół przy pracach przypominających plastry miodu. Dzieci będą miały też różnorodne zadania do wykonania głównie na spostrzegawczość, na przykład znaleźć źródła światła naturalnego lub sztucznego, karmnik oraz domek, w którym są umieszczone prace silnie związane z naturą. Będą też musiały zaprojektować podeszwę buta do chodzenia po naturalnej powierzchni.

A jaką pamiątkę z podróży zabiorą do domu?

Najpierw otrzymają ekologiczny (bawełniany) plecak z mapą ścieżki i kartą zadań. W każdej sali znajdą symbol kartonowy zawieszony koło danego eksponatu z zadaniami do wykonania oraz naklejką, którą muszą zabrać z koperty i nakleić na kartę zadań. Po przejściu całej ekspozycji zbiorą wszystkie naklejki i będzie to kompletna pamiątka z wyprawy po norweskim i polskim designie.

Rozmawiała: Magdalena Strzebońska-Jasińska

RODZINNA MANUFAKTURA ŚWIĄTECZNYCH OZDÓB

Zapraszamy całe rodziny na otwarte **WARSZTATY TWORZENIA ŚWIĄTECZNYCH OZDÓB.** Dla każdego zapewniamy formy gipsowe i niezbędne materiały.

WEŹCIE ZE SOBĄ PĘDZLE I DWIE STARE BOMBKI CHOINKOWE.

wstęp 5zł

9 GRUDNIA Świetlica Środowiskowa w MIETNIOWIE

10 GRUDNIA Świetlica Środowiskowa w LEDNICY GÓRNEJ
Świetlica Środowiskowa w SUŁKOWIE

11 GRUDNIA CENTRUM KULTURY I TURYSTYKI W WIELICZCE
Świetlica Środowiskowa w KOKOTOWIE

17 GRUDNIA Świetlica Środowiskowa w JANOWICACH
Świetlica Środowiskowa w SYGNECZOWIE

ZAPISY I SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
od pon. do pt. w godz. 8.00 – 16.00 pod nr tel. 502101423

Festiwal Teatrów dla Dzieci Kraków 2017

Festiwal Teatrów dla Dzieci na stałe wpisał się już w kulturalny kalendarz imprez w Krakowie. To z pewnością najważniejsze artystyczne wydarzenie dla najmłodszych, które odbywa się corocznie podczas ferii zimowych. Kolejna edycja tego imprezy potrwa od 30 stycznia do 10 lutego 2017 roku.

W trwającym dwa tygodnie festiwalu wezmą udział teatry z całego kraju, prezentując na scenie Nowohuckiego Centrum Kultury starannie dobrane i najciekawsze spektakle teatralne dla dzieci. Przyszłoroczna edycja przypomni przygody dobrze znanych i lubianych bohaterów m.in. Tomcia Paluszka, Kota w butach i losy Brzydkiego Kaczątka...

Niezwykłe spektakle to nie wszystko! W ramach imprezy odbędzie się także kilkanaście artystycznych wydarzeń towarzyszących: spektakli „najnowych”, wystaw i warsztatów. Zapraszamy także dzieci do wzięcia udziału w plebiscycie na najciekawszy spektakl prezentowany w ramach Festiwalu. To forma zabawy, w ramach której zachęcamy najmłodszych widzów do rozmawiania o świecie sztuki teatralnej, wsłuchujemy się też w głos dziecięcej publiczności i jej gusta.

Program festiwalu:

■ 30 stycznia 2017 BRZYDKIE KACZĄTKO – Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana – Będzin

- 31 stycznia 2017 PYZA NA POLSKICH DRÓŻKACH – Teatr Zagłębia – Sosnowiec
- 1 lutego 2017 TOMCIO PALUSZEK – Teatr Lalek Rabcio – Rabka-Zdrój
- 2 lutego 2017 MIŁEK-OPIŁEK – Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana – Będzin
- 3 lutego 2017 AKADEMIA PANA KLEKSA – Teatr Maski – Rzeszów
- 6 lutego 2017 ROSZPUNKA – Teatr im. Adama Mickiewicza – Częstochowa
- 7 lutego 2017 W BUTACH. KOT W BUTACH – Teatr Lalki i Aktora Kuś – Kielce
- 8 lutego 2017 BAJKOWA LISTA PRZEBÓJÓW – Teatr NOWY – Zabrze
- 9 lutego 2017 KSIEGA LASU – Teatr Scena Na Scenie – Kraków



■ 10 lutego 2017 PCHŁA SZACHRAJKA – Teatr Lalek Rabcio – Rabka-Zdrój
Scena NCK, godz. 11.00 bilety: 20 zł

Po raz kolejny w ramach festiwalu dzieci w wieku do 3 lat będą miały okazję zobaczyć spektakle dla najmłodszych. Tego typu forma teatralna to połączenie edukacji teatralnej i zabawy.

■ 31 stycznia godz. 10.00, sala 3, budynek C
BAM-BAM – Teatr „CHRZĄSZCZ W TRZCINIE”

Przedstawienie oparte jest na prostych środkach wyrazu: naturalnych kolorach, formach i dźwiękach, co pozwala młodym widzom wyciszyć się, skupić i wniknąć w świat teatru.

■ 7 lutego godz. 10.00, sala 3, budynek C
WITAJKI I PAPATKI – Teatr „CHRZĄSZCZ W TRZCINIE”

Najnowszy spektakl Teatru Chrząszcz w Trzcinie skierowany dla najmłodszych widzów, nawet od 8. miesiąca!

Mikołaj, Manufaktura Świątecznych Ozdób oraz Hocki-Klocki

Zabierzcie ze sobą pędzle i dwie bombki choinkowe, w które tchniecie nowe życie. My z kolei wyposażymy Was w formy gipsowe i materiały do stworzenia oryginalnych świątecznych ozdób. W oczekiwaniu na święta zapraszamy do wspólnej zabawy w ramach Rodzinnej Manufaktury Świątecznych Ozdób wszystkich chętnych: zarówno dzieci, jak i dorosłych. Przed nami dużo



atrakcji i przedsmak świątecznej atmosfery. Warsztaty odbędą się w Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce 11 grudnia oraz w świetlicach środowiskowych: 9 grudnia – Mietniów, 10 grudnia – Lednica Górna i Sulków, 11 grudnia – Kokotów, 17 grudnia – Janowice i Sygnezów. Wstęp 5 zł. Zapisy pod numerem telefonu: 502 101 423, od pon. do pt. w godz. 8.00-16.00.

Spotkanie ze św. Mikołajem

Zapraszamy dzieci na spotkanie ze św. Mikołajem do Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce 6 grudnia 2016 r. o godzinie 17.00. W programie spektakl teatralny pt. „Świąteczne prezenty”. Bilety w cenie 10 zł można nabyć w kasie Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce. Kontakt ze św. Mikołajem tel. 12 278 32 00



wew. 102. Spotkania ze św. Mikołajem odbędą się również w świetlicach środowiskowych: 3 grudnia godz. 15.00 – Sygnezów; 3 grudnia godz. 17 – Mietniów, 4 grudnia godz. 11 – Janowice, 4 grudnia godz. 14 – Lednica Górna, 4 grudnia godz. 16 – Sulków, 5 grudnia godz. 18.30 – Kokotów

Hocki Klocki

Nie masz pomysłu na zorganizowanie niezapomnianych urodzin dla swojego dziecka? Zapraszamy do zapoznania się z urodzinową ofertą kulkowej sali zabaw HOCKI KLOCKI mieszczącej się Galerii Wielickiej „Szkoła Górnicza” ul. Daniłowicza 12. W ofercie się trzy propozycje urodzinowe z możliwością stworzenia swojego indywidualnego pakietu. Wszelkie informacje oraz rezerwacje dostępne pod numerem 12 278 32 00 wew. 100.

R E K L A M A



Stowarzyszenie Pomocy Szkole Małopolska składa gorące podziękowania dla wszystkich podatników, którzy zechcieli przekazać swoje jednoprocenowe odpisy na rzecz placówek edukacyjnych, Uczniowskich Klubów Sportowych, chorych dzieci i młodzieży.

Z Państwa odpisów uzyskaliśmy kwotę

1.514.484,00 zł

Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji naszej akcji wszystkie placówki edukacyjne i UKS-y.

Do tej pory w ramach akcji 1 % przekazaliśmy na rozwój edukacji

5.872.360,51 zł

*Prezes SPSM
Bohdan Piotrowicz*

ZAPRASZAMY

NA SPOTKANIE ZE ŚW. MIKOŁAJEM

ORAZ SPEKTAKŁ TEATRALNY PT.

„ŚWIĄTECZNE PREZENTY”

6 GRUDNIA 2016 R.

GODZ. 17:00

CENTRUM KULTURY I TURYSTYKI
W WIELICZCE
RYNEK GÓRNY 6

BILETY 10zł
DO NABYCIA W KASIE
CENTRUM KULTURY I TURYSTYKI
W WIELICZCE

Na łamach listopadowego „Miasta Pocięch” prezentujemy Państwu ostatni odcinek cyklu „Małopolskie pocięchy uczą się ekologii”, który przygotowujemy wspólnie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Tym razem przekazujemy uczniom i przedszkolakom wiedzę o tym, jak małopolskie instytucje i organizacje pozarządowe działają na rzecz ochrony powietrza, gór, rzek, lasów, parków narodowych, a także uczą oszczędzania energii i segregacji śmieci.

Alarm smogowy dla Małopolski

Smog przypomina mgłę i brudny dym. Fruwają w nim cząsteczki sadzy, czyli pyły zawieszone. Najbardziej niebezpieczne są te najmniejsze. W Małopolsce, zimą ów smog pojawia się bardzo często. A ponieważ jest wielkim wrogiem naszego zdrowia, dlatego trzeba było ogłosić specjalny alarm smogowy.

Przepisy dopuszczają stężenie szkodliwego pyłu w powietrzu na poziomie 50 mikrogramów na metr sześcienny. Tymczasem od jesieni do wiosny te normy w samym Krakowie przekraczane są nawet o 400 procent. Zamiast czystym powietrzem oddychamy trującą. Nawet krótkie przebywanie na zewnątrz, w trakcie dużego stężenia pyłów jest groźne dla zdrowia. Najbardziej narażone są dzieci, które w Małopolsce z tego powodu częściej chorują na astmę niż w innych regionach kraju. Dlatego tak ważne jest, by mieszkańcy w porę byli ostrzegani o wysokich stężeniach pyłu zawieszonego. Dzięki temu ograniczą wychodzenie na zewnątrz, nie będą wtedy wietrzyć pomieszczeń, założą maski, a w mieszkaniach być może zamontują oczyszczacze. Gazetki ścienną wiszące tuż przy wejściu do szkoły to bardzo prosty i skuteczny sposób informowania oraz wyrabiania u dzieci i rodziców nawyku sprawdzania jakości powietrza. Uczniowie powinni więc zadbać, by pojawiły się na szkolnych ścianach.



liśmy się za radykalnym rozwiązaniem, czyli całkowitym zakazem palenia węglem w naszym mieście. Stosowanie półśrodków miało się z cele – mówi Ewa Lutomska.

Pod koniec 2013 roku Sejmik Województwa Małopolskiego wprowadził zakaz palenia węglem. Miał obowiązywać od 2018 roku. Uchwała została jednak zaskarżona i Sąd Administracyjny w obu instancjach przyznał oponentom rację. Nadzieja na lepsze pojawiła się jednak w zeszłym roku wraz z podpisaną przez prezydenta ustawą antysmogową. Zezwala ona na wprowadzanie przez samorządy odpowiednich regulacji w oparciu o standardy emisyjne dla kotłów, norm jakości paliw, a także

o zakazy dla stosowania wybranych paliw. Na tej podstawie małopolscy radni uchwalili zakaz ogrzewania węglem i drewnem w Krakowie od września 2019 roku. Od

tego czasu będzie można stosować już tylko gaz, ciepło z miejskiej sieci ciepłowniczej, lekki olej opałowy oraz prąd. To jednak nie do końca rozwiąże problemy powietrza w Krakowie. Są bowiem okoliczne gminy, w których kominów nadal kopca. Dlatego alarm smogowy nadal trwa.

– Jednak te rozwiązania, które można wprowadzić w dużym mieście, dla mniejszych nie mają uzasadnienia ze względu na brak sieci ciepłowniczej i dostępu do gazu. Więc tam zalecamy tzw. standardy emisyjne dla kotłów, które określałyby normy emisji

pyłów.

Jak Ty możesz dbać o czyste powietrze

Porozmawiaj z rodzicami i dziadkami, bo to oni decydują o jakości pieca i opału, którym ogrzewane jest Wasz dom. Nie powinniśmy palić w nich śmieci i odpadów (plastikowych butelek, opon i kolorowych gazet), bo zatruwamy członków rodziny i sąsiadów. Nie jest dobrze też, gdy dom ogrzewany jest węglem kiepskiej jakości, takim jak miał, czy muł węglowy. Są one groźne dla zdrowia. Warto zastanowić się nad wymianą pieca na bardziej nowoczesny. Choć jest droższy, to jednak spala się w nim mniej węgla, więc nikt na tym nie straci. Zyska za to powietrze.

Jeśli w miejscowości, w której mieszkasz jest dostęp do gazu lub ogrzewania miejskiego, warto z tego skorzystać. Do powietrza dostanie się o wiele mniej trujących substancji.

Niektóre gminy chcą, by domy miały ekologiczne ogrzewanie. Będą więc pomagać w zakupie pieca, płacąc za niego dużą część ceny. Warto się nad tym zastanowić.

Gdy dom zostanie ocieplony, do jego ogrzania potrzeba mniej opału. To czysty zysk. Też dla powietrza.

Jeśli to możliwe do przedszkola i szkoły jedź autobusem lub tramwajem, na wycieczkę zaś rowerem. To dobre dla powietrza i twojego zdrowia.

Coraz więcej „Przyjaciół Parków Narodowych”

Turyści, którzy chętnie odwiedzają parki narodowe muszą być świadomi, że każda taka wizyta może przyczynić się do niszczenia przyrody. Ważną rolę pełnią więc programy edukacyjne, które pokazują jak należy się w takich miejscach zachować. Jednym z nich jest „Przyjaciel Parku Narodowego”, w którym rocznie uczestniczy kilkadziesiąt tysięcy rodzin.

– Inspiracją do stworzenia tego programu był wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Tam w każdym parku narodowym jest specjalna oferta dla maluchów i dzieci, które od najmłodszych lat uczą się, jak żyć w zgodzie z naturą – mówi Marcin Guzik, kierownik działu edukacji Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Pierwowzorem był amerykański program Junior Rangers (Młodzi Strażnicy Przyrody). Jego polski odpowiednik nie jest kierowany jednak tylko do dzieci. Adresatem jest cała rodzina, więc oprócz posiadania walorów poznawczych, wzmacnia on jeszcze więzi między rodzicami i dziećmi. Rodzice są dla swoich pociech przewodnikami po świecie przyrody, są ekspertami, gdy dzieci rozwiązują zadania ze specjalnie przygotowanych książeczek.

Program działa od ubiegłego roku na terenie pięciu z sześciu parków narodowych w Małopolsce: w tatrzańskim, ojcowskim, magurskim, babiogórskim i gorczańskim.

– Najpierw wspólnie z przedstawicielami tych parków oraz pracownikami krakowskich uczelni: Magdaleną Frączek z Wydziału Leśnego UR i Jolanta Pułką z Krakowskiej Akademii im. Frycza Modrzewskiego przygotowaliśmy projekt, który dofinansowany został z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Potem rozpoczęliśmy działania informacyjne. O projekcie zaczęliśmy mówić już podczas ubiegłorocznego pikniku zorganizowanego w Parku Jordana Krakowie – opowiada dr Marcin Guzik.

Na czym polega ten program? Rodziny, które przyjeżdżają z dziećmi do pięciu małopolskich parków odwiedzają konkretne miejsce i rozwiązują zadania w książeczce, potem te rozwiązania pokazują pracownikowi parku, a następnie składają przed nim przysięgę



przyjaciela parku. W nagrodę otrzymują medale. W zeszłym roku rozdano 30 tys. zeszytów z zadaniami dla przyszłych przyjaciół małopolskich parków narodowych, co świadczy o tym, że program wzbudził bardzo duże zainteresowanie.

Czego uczą się dzieci w parkach narodowych?

Zacznijmy od tego, że w parkach to my jesteśmy gośćmi, a zwierzęta gospodarzami. Poruszamy się, więc po szlakach, bo każde nasze zejście z nich może doprowadzić do kontaktu z dzikim zwierzęciem. Chodzi zarówno o ruchu pieszy jak i rowerowy, narciarski czy konny. Samowolne wędrowanie może spowodować zniszczenia w przyrodzie: miejsc lęgowych zwierząt, nor, siedlisk zagrożonych gatunków. Na przykład spłoszymy kozicę, która zerwie się do ucieczki. To jest szczególnie niebezpieczne zimą, kiedy pokrywa śnieżna jest gruba. Kozica uciekając może zużyć dużo energii, a zimą przecież ciężko zdobyć pożywienie.

Obostrzenia wynikają z ustawy ochronie przyrody, ale też dyrektorzy parków narodowych mogą wydawać regulaminy z dodatkowymi zakazami lub ograniczeniami. Dlatego też przed wejściem do parku narodowego należy zapoznać z warunkami jego zwiedzania.

Zabronione jest płoszenie i niepokojenie zwierząt. Gdy zwierzę pojawi się w pobli-

żu nas, trzeba spokojnie się wycofać, bo może być chore lub agresywne.

Podczas fotografowania lub filmowania zwierząt należy pamiętać o niezakłócaniu im spokoju. Spłoszony z gniazda ptak może nie wrócić do młodych, skazując je tym samym na śmierć.

Karmienie zwierząt jest niewłaściwym zachowaniem, bowiem przestaną one same poszukiwać pokarmu.

Zabrania się zrywania, ścinania, wykopywania, niszczenia roślin, zbierania owoców i runa leśnego! Wiele roślin dziko rosnących ma wyjątkowe wymagania środowiskowe. Często żyją one w ściśłych powiązaniach z innymi roślinami i przeniesienie w inne środowisko zniszczy je.

Niedopuszczalne jest niszczenie grzybów. Spełniają one ważną rolę m.in. są pokarmem dla wielu zwierząt. Nie wolno niszczyć ściółki, ani rozgrzebywać jej. Tam żyje mnóstwo organizmów.

W parkach narodowych ochronie podlega również przyroda nieożywiona. **Nie wolno niszczyć skał, jaskiń, zabronione jest zaśmiecanie i zanieczyszczanie gleby oraz wody. Nie zbiera się więc tu minerałów, skał, czy skamieniałości.**

Biwakowanie, rozpalanie ogniska, używanie otwartego ognia dopuszczalne jest tylko w wyznaczonych miejscach. Zabrania się też używania otwartego ognia na szlakach turystycznych i ścieżkach edukacyjnych.



Zadbaj o czystość rzek

Rzeki są cennym dziedzictwem przyrodniczym, społecznym i kulturowym. Ale wciąż zaniedbanym. Mimo prowadzonych od lat akcji uświadamiających społeczeństwu ważność tych miejsc, mimo sprzątanía i oczyszczania, w wielu przypadkach nadal są one wielkimi śmietnikami i ściekami.

Dlatego od ponad dziesięciu lat Klub Gaja zwraca uwagę Polaków na stan naszych rzek i angażuje społeczności do otaczania ich opieką. Wszystko odbywa się w ramach programu „Zaadoptuj rzekę”, do którego przylągają się też szkoły i przedszkola. Do akcji z Małopolski przystąpiły m.in. krakowskie samorządowe przedszkola: nr 14, nr 151, oraz Akademia Zielonego Misia, Niepubliczne Przedszkole „Iskierka”, oraz Szkoła Podstawowa nr 119 i Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy z Mako-wa Podhalańskiego.

Zaadoptuj rzekę jest programem edukacyjnym dla każdego, bo przecież każdy z nas codziennie odkręca kran, z którego może zaczerpnąć wodę potrzebną mu bardziej niż wszystkie inne, dostępne w przeciętnym gospodarstwie domowym, dobra.

Do programu mogą włączać się zarówno grupy, jak i osoby indywidualne. Nie ma żadnych ograniczeń wiekowych. Stowarzyszenie Myślenie nad Rábą zaprosiło do adopcji rzek wszystkie szkoły podstawowe, gimnazja i Ochotniczy Hufiec Pracy z Myślenic. Przy każdej okazji stowarzyszenie rozprowadzało wśród mieszkańców prospekt promocyjny z podstawowymi informacjami na temat środowiska naturalnego Raby i Jeziora Dobczyckiego. Organizacja podpisała porozumienie o współpracy z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Krakowie i rozpoczęła przygotowania do montażu ławek i koszy na śmieci wzdłuż brzegów rzeki oraz do nasadzeń, w tych miejscach olch i dębów. Z kolei Powiatowe Centrum Ekologiczne w Wydziale Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa w Starostwie Powiatowym w Limanowej programem „Zaadop-

tuj rzekę” objęło 429 uczniów z 12 szkół oraz urzędników i samorządowców. Dla nauczycieli z całego powiatu zorganizowano konferencję oraz warsztaty „Edukacja ekologiczna młodzieży szansą zrównoważonego rozwoju”.

Warto jednak wiedzieć, że adoptując rzekę przyjmujemy na siebie rolę opiekuna, który stara się systematycznie jej doglądać. Pomagamy w ten sposób przyrodzie i zwierzętom, które zamieszkują wody i pobliskie tereny. Doliny rzeczne to ostatnie korytarze ekologiczne – miejsca gdzie na przestrzeni wielu kilometrów zwierzęta mogą swobodnie się przemieszczać. Nasze działanie można rozpocząć od systematycznej obserwacji zwierząt żyjących nad rzeką do poszukiwań wiadomości na temat ich nazw i cech charakterystycznych. Podobnymi działaniami możemy także objąć nadbrzeżne rośliny. Warto zastanowić się, jakie zanieczyszczenia są dla nich szkodliwe, a może nawet odkryć ich źródła.

Jeśli rzeka będzie czysta będzie też idealnym miejscem dla ludzi, którzy znajdują tu odpoczynek. Trzeba sobie uświadomić fakt, że człowiek jest całkowicie zależny od wody. Codziennie nie tylko ją pije, używa do gotowania, mycia, a także do produkcji, transportu i rekreacji. Od czystości wody zależy jego zdrowie i jakość życia. Jednak na co dzień nie zastanawiamy się nad tym skąd bierzemy wodę, nawet nie wiemy gdzie są jej źródła. Może dlatego, że dziś jakość wody płynącej z kranów jest bardzo dobra. Tak jest choćby w Krakowie, gdzie Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji nawet zachęca do picia „kranówki”, bo – jak wykazały ostatnie badania – jest ona najwyższej jakości, plasując się na drugim miejscu na świecie. W zestawieniu przegrywa tylko z wodą z Singapuru.

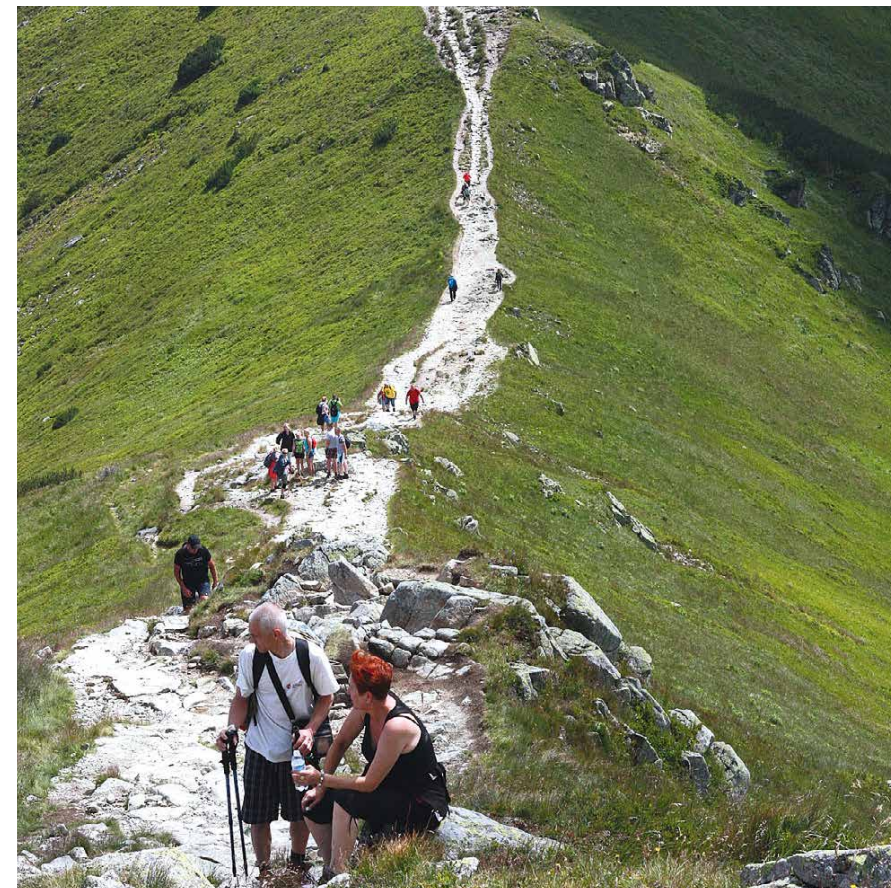
Już wiemy, że przedsiębiorstwa wodociągowe dzięki nowoczesnym urządzeniom perfekcyjnie przetwarzają ścieki w wodę zdatną do picia. Dlatego widząc efekt końcowy nie myślimy o tym, tę wodę czerpie się z brudnych ujęć na Dłubni czy Rudawie. I tu tkwi problem. Gdybyśmy o tym pamiętali, pewnie nasze rzeki wyglądałyby dziś inaczej.

Nie zaśmiecaj gór i szlaków

Podczas wędrówek górskimi szlakami nie można pozostawiać po sobie śmieci. Powinien to wiedzieć każdy uczeń i przedszkolak. I jeśli w pobliżu nie ma kosza, to trzeba zabrać je ze sobą.

Góry to ostatnie i najważniejsze miejsca schronienia dla dzikiej natury. Jest tu wiele gatunków roślin i zwierząt, także tych cennych, rzadkich i zagrożonych. Trzeba o nie wszystkie dbać. Takiej świadomości nie mają jednak turyści, którzy przyjeżdżając w polskie góry, pozostawiają śmieci na szlakach. A przecież w ten sposób niszczy przyrodę, którą przyjechaliśmy podziwiać. Zanim wyrzucimy butelkę, opakowanie po czekoladzie, albo puszkę po napoju, warto sobie uświadomić, jakie to może mieć konsekwencje. Pozostawione odpadki stanowią, bowiem zagrożenie dla żyjących na danym terenie zwierząt, a przecież one tu są gospodarzami, a my tylko gośćmi. Najczęstszym wytłumaczeniem turystów jest brak koszy. Ale na terenie parku narodowego być ich nie może, bo resztki jedzenia i odpadki kusilyby zwierzęta zapachem, a to co wyrzucamy nie zawsze nadaje się do spożycia przez niedźwiedzia lub jelenia. Dziś niedźwiedź potrafi włamać się do samochodów stojących na parkingu zwłaszcza, gdy w bagażniku pozostawiono pachnące zapasy pokarmu. Takie zdarzenia od kilku lat są odnotowywane na terenie Tatr. Szkody wyrządzane bywają zwłaszcza na przełomie lata i jesieni i są związane ze wzmożonym apetytem, gdy każde zwierzę gromadzi rezerwy na zimę.

Poza tym gdybyśmy pozostawiali śmieci w koszach zwierzęta zaczęłyby się pojawiać w miejscach uczęszczanych przez ludzi. Dochodziłoby wówczas do procesu synantropizacji, która polega na tym, że zwierzęta pozbywając się strachu przed ludźmi, podchodzą do nich coraz bliżej i zmieniają przy tym swoje naturalne zachowania. Niedźwiedzie na przykład rezygnują z pokarmu, jaki mogą znaleźć w górach na rzecz resztek jedzenia czy papierków po cukierkach pozostawionych przez turystów. Z czasem stają się coraz śmielsze, żerują w śmietnikach, pasiekach, a nawet włamują się do schronisk. Im dłużej zwierzęta przyzwyczajają się do kontaktu z ludźmi, tym trudniej jest je oduczyć niepożądanych zachowań. Aby uniknąć sytuacji, które stanowią zagrożenie zarówno dla niedźwiedzi, jak i dla ludzi, Tatrzański Park Narodowy zlikwidował więc kosze na śmieci stojące przy szlakach, a te po-



siadane przez schroniska muszą być specjalnie zabezpieczone i po zmroku opróżniane.

Do najbardziej zanieczyszczonych gór w Polsce należą Tatry. Odwiedza je co roku około trzy miliony turystów, a największe natężenie ruchu odnotowuje się w wakacje. Wtedy popularne doliny i szlaki pękają w szwach. I niestety podczas tych wędrówek turyści pozostawiają na przełęczach, w kosodrzewinie, w kolejce na Giewont najwięcej śmieci. Wyobraźcie sobie, że każdego lata turyści porzucą tu kilkaset kilogramów odpadów.

Stąd prowadzone od lat sprzątanie Tatr, które najpierw prowadzili harcerze, potem krakowski Klub Podróżników, a teraz Stowarzyszenie Czysta Polska. Do bardzo zaśmieconych gór należą też Gorce. Dwa lat temu sprzątali je uczniowie klasy czwartej Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubomierzu. Cała grupa została zaopatrzona w rękawiczki oraz worki na śmieci i ochoczo wyruszyła czyścić szlak od miejsca Trusiówka w Lubomierzu – Rzekach w stronę Przełęczy Borek. Albin Marcinia, z krakowskiego Klubu Podróżników, inicjator projektu „Czyste Góry, Czyste Szlaki”, mówi, że podczas sprzątanía Gorców na-

trafił nie tylko na śmieci pozostawione przez turystów, ale też butelki i słoiki, które przynieśli miejscowi.

Ogólnopolską akcją Czyste Tatry organizowana jest na początku każdego lata. Do Zakopanego przyjeżdżają wolontariusze z całej Polski, którzy z bazy na Dolnej Równi Krupowej wyruszają na tatrzańskie szlaki, by je posprzątać. Osoby te są wyposażone w biodegradowalne worki na śmieci, rękawice, identyfikatory oraz mapy. Wielkie sprzątanie Tatr ma pokazać, że każdy wysiłek na szlaku – nawet tak mały jak podniesienie przysłowio-wego papierka – przyczynia się do ochrony środowiska naturalnego. Wielokrotnie powtarzane hasło „śmiecenie to obciach” ma bezpośrednie przełożenie na jakość każdej z naszych górskich wędrówek i sposób obcowania z naturą. W tegorocznej akcji wzięło udział ponad 4 tys. wolontariuszy. W sumie po dokładnych podliczeniach okazało się, że ze szlaków zniesionych zostało 280 kilogramów śmieci pozostawionych przez turystów. Tym samym udało się podtrzymać tendencję z ubiegłych edycji – mimo rosnącej liczby uczestników, zebranych odpadków jest coraz mniej.

Nauka oszczędzania energii

Dziś do życia potrzebujemy dużo energii. Przez to wydobywamy więcej węgla, gazu, czy ropy. Taka nieustanna eksploatacja złóż może doprowadzić do ich wyczerpania. Zastanówmy się, więc jak można oszczędzać energię, by ten sposób pomagać przyrodzie.

Współczesny człowiek wciąż wymyśla nowe urządzenia, które do funkcjonowania potrzebują prądu. Tym samym ciągle wzrasta zapotrzebowanie na energię elektryczną. W przeciętnej polskiej rodzinie jej roczne zużycie wynosi 4500 kWh. Elektrownie produkujące dziś paliwa - choć cały czas są modernizowane - nie pokryją wzrastającego zapotrzebowania na energię. Jak już wiemy problem tkwi w złożach, które powstały miliony lat temu w wyniku rozkładu roślin, a obecnie są cały czas eksploatowane i po wyczerpaniu szybko się nie odtworzą. Są to tzw. nieodnawialne źródła energii, bo ich wykorzystanie postępuje znacznie szybciej niż naturalne ich odtwarzanie. Naukowcy przypuszczają, że złoża ropy naftowej przy dotychczasowym wydobywaniu wyczerpią się w przeciągu 30 lat, a złoża gazu ziemnego za 100 lat.

Co się stanie, gdy zabraknie nam paliw kopalnych? Czy nie będzie wówczas energii, która pozwoli nam korzystać z cudów techniki, które wymyślił człowiek? Odpowiedź nie jest oczywista. Nadzieją są jednak tzw. odnawialne źródła energii, które są praktycznie niewyczerpalne i ekologiczne. Należą do nich energie: słońca, wody, wiatru, oraz energia geotermalna bioenergia. Ale pamiętajmy, też należy oszczędzać energię.

- wyłączaj więc światło, gdy wychodzisz z pomieszczenia.
- oszczędzaj wodę. Do jej ogrzania zużywa się energię, a więc także spala się surowce naturalne.



- segreguj odpady. W ten sposób odzyskujemy cenne surowce. Zostaną ponownie wykorzystane, co znaczy, że nie zmarnowała się energia zużyta do ich produkcji.
- wyłączaj komputer, telewizor i odtwarzacz CD. Zanim pobiegiesz się bawić z kolegami albo zanim położysz się spać, sprawdź, czy niepotrzebnie nie zużywasz prądu
- nie wystarczy jednak nacisnąć na pilocie przycisk „wyłącz”, ponieważ urządzenie cały czas jest w stanie gotowości (z języka angielskiego: stand by) i nadal zużywa prąd. Trzeba wyjąć wtyczkę z gniazdka
- w czajniku gotuj tylko tyle wody, ile potrzebujesz. Gotowanie na zapas nie ma sensu. Zużyta niepotrzebnie energia elektryczna idzie na marne.
- przy zakupie nowego urządzenia elektrycznego, trzeba zwracać uwagę na to, ile energii zużywa. Pomaga w tym tzw. etykieta energetyczna. Urządzenia elektryczne są oznaczone literami od A do G. Najmniej

energii pochłaniają urządzenia klasy A, najwięcej – klasy G.

- gdy już mamy lodówkę, to nie powinno się wstawiać do niej ciepłych potraw – lepiej poczekać, aż ostygną. Warto też zadbać o to, żeby woda nie skraplała się na ścianach lodówki, bo powietrze wilgotne chłodzi się wolniej niż suche, co ponownie prowadzi do zwiększonego zużycia energii.
- wymiana zwykłych żarówek na żarówki energooszczędne, czyli świetłówki kompaktowe, bardzo się opłaca. Żarówki energooszczędne zużywają o wiele mniej prądu niż zwykłe.
- dobrze jest uszczelnić okna, bo to zatrzymuje więcej ciepła
- wyłączamy wszystkie urządzenia biurowe na noc, na weekend oraz podczas dłuższych okresów bezczynności.
- gdy wychodzimy z domu zmniejszamy ogrzewanie.
- potrawy gotuj zawsze z pokrywką – będzie szybciej i taniej.

Dodatek „Małopolskie pocięchy uczą się ekologii” jest współfinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.



Jak segregować odpady? Zgniatać czy nie zgniatać plastikowych butelek? Gdzie oddawać elektrośmieci? Pytań jest dużo. Zaraz poszukamy odpowiedzi.

Segreguj z głową

Każdy z nas wytwarza rocznie około 300 kg śmieci. Jednak odpadów przybywa w szybkim tempie, bo do kosza wrzucamy coraz więcej zużytych produktów. Aby je można było ponownie przetworzyć potrzebna jest segregacja śmieci. Główna zasada dla wszystkich mieszkańców Małopolski jest jednak taka sama – należy oddzielać surowce od odpadów, które nie nadają się do powtórnego przetworzenia. Jakie surowce należy oddzielać? Są to: tworzywa sztuczne i metale, papier, a także opakowania szklane. W niektórych gminach tworzywa sztuczne, metal, papier, a czasem również szkło, zbierane są jako jedna frakcja, nazywana odpadami surowcowymi lub suchymi. Wtedy do segregacji wystarczą dwa pojemniki. Dzięki zbieraniu osobno szkła, papieru, tworzyw sztucznych wraz z metalem, a także oddzielanie odpadów biodegradowalnych uzyskujemy najbardziej pełnowartościowe surowce do ponownego przetworzenia.

Przy segregacji trzeba pamiętać jednak o odpadach niebezpiecznych, do których zaliczają się zużyte baterie i akumulatory, przeterminowane lekarstwa, zużyte świetłówki, odpady po chemikaliach (np. środkach ochrony roślin), a także zużyty sprzęt RTV i AGD (tzw. elektroodpady). Pamiętajmy o tym, że takich odpadów nie wolno wyrzucać do śmieci zmieszanych. Trzeba je oddać w specjalnie wyznaczonych miejscach w sklepach i aptekach, a także w punktach selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Elektrośmieci to zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny.

Prawidłowa segregacja

- **SZKŁO:** butelki i słoiki po napojach i żywności
- **PAPIER:** opakowania z papieru, karton, tektura (także falista) katalogi, ulotki, prospekty, gazety i czasopisma, papier szkolny i biurowy, zadrukowane kartki, zeszyty i książki, papier pakowy, torby i worki papierowe
- **TWORZYWA SZTUCZNE I METALE** odkręcone i zgniecione plastikowe butelki po napojach nakrętki, plastikowe opakowania po produktach spożywczych opakowania wielomateriałowe (np. kartony po mleku i sokach) opakowania po środkach czystości (np. proszkach do prania), kosmetykach plastikowe torby, worki, reklamówki, inne folie aluminiowe puszki po napojach i sokach, puszki po konserwach, folię aluminiową, metale kolorowe, kapsle, zakrętki od słoików.
- **ODPADY ROŚLINNE:** odpadki warzywne i owocowe (w tym obierki) gałęzie drzew i krzewów, skoszona trawa, liście, kwiaty, trociny i korę drzew.

Gospodarka odpadami to bardzo ważny temat związany z ochroną środowiska. Dzieciom przedstawiany jest on w formie zabawy podczas zajęć edukacyjnych organizowanych na terenie Składowiska Odpadów Komunalnych Barycz w Krakowie.



Uczniowie wyciągają z pojemnika poszczególne przedmioty, a następnie mierząc czas oceniają, czy nadają się one do powtórnego wykorzystania, czy też nie. Po podjęciu decyzji wrzucają je do jednego z kolorowych kontenerów. To wszystko trwa zaledwie kilka minut, więc z pewnością można powiedzieć, że segregacja nie zajmuje dużo czasu.

Ścieżka edukacyjna umożliwia zapoznanie się nie tylko z funkcjonowaniem składowiska, kompostowni czy sortowni, ale także pozwala zobaczyć nowoczesne pojazdy i maszyny w tym śmieciarki, ładowarki kołowe, a także kompaktory zgniatające odpady. Można dowiedzieć, też jak wygląda punkt zbiórki odpadów wielkogabarytowych i jakie odpady mogą być do niego dostarczane.

Ścieżka edukacyjna została przygotowana tak, by każde dziecko było świadome, że śmieci tworzy w związku z funkcjonowaniem każdego z nas zarówno w domu, przedszkolu, czy szkole. Zajęcia te przeznaczona są głównie dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych.

„Od segregacji nie ma wakacji” to z kolei warsztaty ekologiczne przygotowane przez krakowskie MPO, podczas których uczniowie klas IV, V i VI szkół podstawowych poznają zasady selektywnego zbierania odpadów i dowiadują się, jak funkcjonuje system ich przetwarzania. Zajęcia odbywają się na podstawie autorskiego programu dr Ingi Bator, a prowadzone są przez doświadczonych pedagogów i wykładowców, specjalizujących się w zagadnieniach z zakresu ochrony środowiska. Kolejny program edukacyjny – tym razem dla gimnazjalistów – kryje się pod nazwą „Elektroodpady mają zasady”. Podczas warsztatów uczniowie poznają reguły postępowania z zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym. Ponadto mają okazję zapoznać się z funkcjonowaniem Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (Lamusowni) oraz Zakładu Demontażu Odpadów Wielkogabarytowych, gdzie przygotowuje się elektroodpady do dalszych etapów unieszkodliwiania. Uczestnicy zajęć dowiadują się, jak groźne mogą być skutki niewłaściwego postępowania z elektroodpadami oraz jak należy prawidłowo i bezpiecznie postępować z zużytym sprzętem RTV i AGD.



HAIZ

POWERED BY ALIOR BANK

Pierwsza aplikacja finansowa dla Ciebie,
Twojego dziecka,
Waszej społeczności.

